

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 19 Sierpnia 1937 r.

Nr. 227

Chińczycy gorączkowo przygotowują się do działań wojennych

TOKIO. 18.8. Donoszą tu, że na przeżycie w Kantonie wzrasta nieustannie. Chińczycy gorączkowo przygotowują się do działań wojennych. Wszyscy obywatele japońscy opuścili już miasto. Jednak i Chińczycy w obawie działań wojennych wyjeżdżają z Kantonu. Jak dotąd, miasto opuściło 200 tys. Chińczyków.

TOKIO. 18.8. Depesze japońskie donoszą z Szanghaju, że Chińczycy zajęli 6 parowców japońskich, porzuconych przez załogę przy nabrzeżu Putung. Statki te przeprowadziły ewakuację obywateli japońskich z górnego biegu Yang-Tse. Jak przypuszczają, Chińczycy użyją zajęte parowce dla wzmocnienia zapory w Uang-Pu na wysokości koncesji francuskiej.

„MOBILIZACJA NARODOWA”
NANKIN. 18.8. Ogłoszona tu została ustawa o „Mobilizacji narodowej”. Szczegóły ustawy jeszcze nie są znane.

BOMBARDOWANIE SZANGHAJU
SZANGHAJ. 18.8. Japończycy ponownie bombardowali lotnisko w Longou. Jak słychać, wszystkie znajdujące się na lotnisku samoloty chińskie, zdołały zawczasu opuścić zagrożony teren. Dziś rano strzelanina ustała. Wczoraj tłum zliczował dwóch Chińczyków, którzy złamali bojkot i kupili ryż japoński.

LONDYN. 18.8. Agencja Reutersa donosi: Liczne eskadry japońskich samolotów bombardowały, poczynając od godz. 8 rano w Szanghaju wszystkie punkty strategiczne, położone pomiędzy Czapę a Wusung. Artyleria przeciwlotnicza chińska nie otwierała ognia. Bomby, zrzucone z samolotów, wzniciły liczne pożary.

LONDYN. 18.8. Agencja Reutersa donosi z Vancouver: Armatorzy i kompanie żeglugowe otrzymały zawiadomienie z admiralicji, zalecające skierowanie statków, odchodzących do Szanghaju, oraz statków, będących już w drodze, do innych portów. Zawiadomienie admiralicji dodaje, że sytuacja w Tsing-Tao również jest niepewna.

ZWYCIĘSTWA CHIŃCZYKÓW
NANKIN. 18.8. Sztab główny marszałka Ciang-Kai-Szeka ogłasza, że w bitwie pod Nankau wojska chińskie odniosły zwycięstwo. Japończycy stracili 5.000 zabitych, straty zaś wojsk chińskich wynoszą 1.500 poległych.

SZANGHAJ. 18.8. Korespondent Reutersa donosi, że Chińczycy w dalszym ciągu utrzymują, iż osiągnęli poważne sukcesy w okręgu Yang-Tse-Po na północnym zachodzie Szanghaju. Utrzymują również, że oddziały chińskie stoją już w odległości jednej mili od Wung-Pu. Te same źródła potwierdzają, że na odciśnięciu Czapę Japończycy zostali odparci i zdołali się usadowić tylko w niewielkiej części tej dzielnicy, podczas gdy cała niemal dzielnica jest w rękach chińskich. W Wusung stoją na rejdzie 33 wojenne okręty japońskie, częściowo zaś w innych miejscach Ciang-Pu. Okręty wojenne innych państw europejskich i okręty Stanów Zjednoczonych stoją przed klubem Szanghaj. Dziś ewakuowano do Hong-Kongu 250 kobiet narodowości duńskiej, szwedzkiej i norweskiej.

O ZABEZPIECZENIE OBSZARU MIĘDZYNARODOWEGO W SZANGHAJU

LONDYN. 18.8. „Daily Telegraph” donosi, że na wczorajszej naradzie ministrów brytyjskich rozważano by

ła możliwość demarche w Tokio i Nankinie celem spowodowania wycofania wojsk japońskich i chińskich ze strefy międzynarodowej w Szanghaju, jeśliby siły zbrojne W. Brytanii Stanów Zjednoczonych i Francji zagwarantowały interesy Japonii i Chin w Szanghaju.

Gwarancja taka mogłaby być udzielona jedynie wówczas, jeśli: 1) Chiny zobowiążą się do poszanowania neutralności koncesji międzynarodowej, 2) Francja i Stany Zjednoczone, jako mocarstwa posiadające znaczne siły zbrojne na miejscu, gotowe byłoby udzielić łącznie z W. Brytanią odpowiednich gwarancji Japonii. „Daily Telegraph” twierdzi, że akcja dyplomatyczna podjęta zostanie w tym duchu w zainteresowanych stolicach.

Konsul brytyjski w Szanghaju, dążąc do zabezpieczenia całego obszaru międzynarodowego, opracował z udziałem konsułów Stanów Zjedn. i Francji plan utworzenia strefy neutralnej dookoła dzielnicy międzynarodowej. Wykonanie tego planu natrafia jednak na wielkie trudności. Chiny uważają utworzenie strefy neutralnej za praktycznie niewykonalne, gdyż wojska brytyjskie i amerykańskie, stacjonowane w tej strefie, nigdy nie zastosowałyby siły, gdyby neutralność jej została pogwałcona przez Japończyków. Chiny zgodziłyby się na strefę neutralną podobnie, jak w r. 1932, pod warunkiem, że wojska japońskie całkowicie wycofają się z obszaru Szanghaju.

ZATOPIONIE 5 STATKÓW

LONDYN. 18.8. Korespondent Reutersa donosi, że Chińczycy zatopili pozostałe 5 statków, zajętych w Szanghaju. Przez zatopienie tych statków Chińczycy zablokowali wejście do Wang-Pu na wysokości koncesji francuskiej.

Wojska gen. Franco zbliżają się do Santander

SALAMANKA. 18.8. Radio powstańcze ogłasza komunikat o dalszych postępach ofensywy na froncie Santander. Zdobyte zostały Puerta del Nord, San Mario, San Martin, Penas Gordas i Cueto Espin. W ręce wojsk powstańczych wpadły tysiące jeńców i duża ilość broni i amunicji.

ZAJĘCIE BARENA

BILBAO. 18.8. Główna kwatera powstańcza komunikuje, że wojska gen. Franco na froncie Santander zajęły dziś m. Barena (18 km. na pół od m. Reinosa) w odległości 45 km. od Santander). 1700 milicjantów przeszło na stronę wojsk gen. Franco.

ZDOBYCIE „CZARNEJ STRZAŁY”

SALAMANKA. 18.8. Korespondent „Radio National Espagne” ogłasza, że zdobyty wczoraj przez legionistów „Czarna strzała” szczyt Escubo jest jednym z najwyższych w Hiszpanii i jednym z najtrudniejszych do osiągnięcia. Nieprzyjaciel wznosił bardzo silne stanowiska obronne, dużo lepiej wyposażone i wyżej stojące konstrukcyjnie od umocnień t. zw. Żelaznego pasa pod Bilbao. 5 brygad, złożonych z 15 batalionów po 550 ludzi każdy, stanowią załogę linii obronnej. Na przedpolu działało 7 czołgów pochodzenia sowieckiego i 9 samolotów, które miały za zadanie uniemożliwić

SIŁY ARMII JAPONSKIEJ W CHINACH

LONDYN. 18.8. Donoszą z Pekinu, że w ciągu ostatnich dni posiłki japońskie, przybyłe z północnych Chin, wynoszą 30.000 żołnierzy, a za tem armia japońska, operująca w obecnej chwili w Chinach, liczy około 80.000 ludzi.

16 TRANSPORTOWCÓW JAPONSKICH

SZANGHAJ. 18.8. Do ujścia Yang Tse przybyło 16 transportowców japońskich z piechotą i czołgami, a tak że lotniskowiec „Kaga” z 49-ciu samolotami na pokładzie. Trzy dywizje japońskie mają się znajdować w drodze i zamierzają wyładować się w dniu jutrzejszym w ujściu Yang-Tse.

PEKIN. 18.8. Do Tsing-Tao zawinęło 11 okrętów wojennych.

BOHATERSTWO SIOSTR MIŁOSIĘDZIA

SZANGHAJ. 18.8. Dziś rano upadł artyleryjski ciężki pocisk w dzielnicy Yang-Tse-Pu na szpital „Sacre-Coeur”, na którym powiewał sztandar francuski. Francuskie siostry miłosierdzia odmówiły ewakuacji szpitala, w którym pielegnują one 300 cywilnych rannych Chińczyków. Oświadczyły, iż wolą raczej umrzeć, niż opuścić powierzony im posterunek.

„TORPEDA ŚMIERCI”

PARYŻ. 18.8. „Le Petit Parisien” podaje sensacyjną wiadomość z Szanghaju, że torpeda wypuszczona w kierunku krążownika japońskiego „Idzuma” była kierowana przez znajdującego się wewnątrz torpedy marynarza chińskiego, który zginął w momencie wybuchu. Byłby to pierwszy wypadek zastosowania t. zw. „torpedy śmierci”.

komunikacji nacierających oddziałów powstańczych z odwodami. Lotnictwo powstańcze zmusiło jednak samoloty rządowe do wycofania się, a piechota zdobyła 6 czołgów. Walka trwała blisko 5 godzin. Ostatecznie w gwałtownym natarciu stanowiska rządowe zostały zdobyte przez „Czarne strzały”, a tym samym nawiązana została łączność z brygadą Nawarry. Zdobycie tych stanowisk umożliwiło zajęcie już bez walki 22 okolicznych wsi.

Mussolini zwracał się do Negusa by objął tron jako lennik Włoch?

LONDYN. 18.8. „News Chronicle” donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami) zwracał się do Haile Selassie zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis-Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch. Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następcą tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jeruzolimie, emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Według dziennika, negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na

Tajemnicze samoloty nad Paryżem Wielka afera polityczna

PARYŻ. 18.8. Prasa prawicowa na daje sprawie tajemniczych samolotów, stacjonowanych na prywatnym lotnisku pod paryskim Toussus - Paris, rozmiary wielkiej afery politycznej.

„Le Journal”, „La Liberté” i „Action Francaise” dają do zrozumienia, że tajemnicze lotnisko miało być centrum wysyłki samolotów dla rządu walenckiego. W kwietniu br. na lotnisko to miały przybyć z Hawru skrzynie, zawierające zdemontowane części samolotów amerykańskich. Po 6-ciu miesiącach z części tych zmontowano 12 samolotów i zaangażowano pilotów. Jednocześnie tworzywo, eksploatujące wspomniane lotnisko, wystarało się u władz o pozwolenie na przelot tych samolotów na trasie Paryż - Tuluz.

Władze, zaintrygowane tą sprawą, poddały od dwóch miesięcy lot-

nisko ścisłemu nadzorowi. Było ono stale pilnowane przez pluton gwardii lotnej oraz inspektora policji, który otrzymał wyraźne polecenie unie możliwienia odlotu tych samolotów bez zezwolenia ministerstwa spraw wewn. Mimo tych zarządzeń, w dniu 15 sierpnia 8 samolotów odleciało, zmylwszy czujność straży. Dwa samoloty rozbiły się po drodze, dwa pozostałe przybyły do Tuluz, los 4-ch jest niezny. Na lotnisku w Toussus pozostało jeszcze kilka samolotów gotowych do odlotu. Lotnictwo pilnowane jest obecnie już przez znacznie wzmocniony oddział gwardii lotnej i 4-ch inspektorów policji. „Action Francaise” ostro atakuje ministra lotnictwa Cotta, jak również władze administracyjne za niedostateczny dozór i tolerowanie wysyłki samolotów.

Poszukiwania Lewoniewskiego

MOSKWA. 18.8. Agencja Tass donosi: Komisja rządowa, zajmująca się organizacją raidu lotniczego Moskwa — Ameryka Północna, wydała następujący komunikat: W ciągu dnia 17 b. m. odbierano bardzo niewyraźne sygnały stacji radiowej, która prawdopodobnie należy do samolotu Lewoniewskiego. Sygnałów tych nie można odcyfrować. Obserwacje i poszukiwania czynione są nadal. Samolot „N-2”, pilotowany przez Zadkowa, posuwa się szybko na północ. Rankiem 17 b. m. dotarł on do Markowa w zatoce Opatrzności, lecz niezwykle silna mgła zmusiła Zadkowa do przerwania lotu do Welle, gdzie jest teren górzysty i trudny do lądowania. Samolot Zadkowa lądował na półwyspie Czulkotka.

W Krasnojarsku ukończono przygotowania do raidu polarnego dwu-

Dicksona i stamtąd wystartuje, aby wziąć udział w poszukiwaniach zaginionego samolotu wraz z pilotem Gołowinem, który w obecnej chwili w Kazaniu ukończył montaż dodatkowego aparatu radiowego nadawczego samolotu lotnika Gracjan-skiego, który skieruje się na wyspę czego na swym samolocie.

MOSKWA. 18.8. Agencja Tass donosi. W nocy łamacz lodów „Krasin” odpłynął z przylądka Schmidta w kierunku Alaski. Na pokładzie łamacza lodów znajdują się dwa samoloty typu p-5, wypróbowanego podczas ratowania ekspedycji Czeluski na. Na statku znajduje się 14-tu lotników pod dowództwem pilota Kamińskiego. Lotnikowi Gołowinowi, który wystartował z Kazania, towarzyszy znany lotnik Slepniow.

Znany badacz podbiegunowy Wilkin zamierza wystartować na ratunek Lewoniewskiego. Samolot będzie prowadził pilot kanadyjski Kenyon.

Metropolita Sapięha w Warszawie

Wczoraj zrana przybył do stolicy ks. metropolita krakowski Sapięha. Zabawi tu kilka dni i weźmie udział w naradach Episkopatu.



Zakończenie manewrów włoskich

RZYM. 18.8. Po zakończeniu manewrów oraz ich omówieniu, Mussolini złożył hołd poległym garibaldczykom w mauzoleum w Calatafimi, po czym wygłosił przemówienie wskażując, iż „żołnierze włoscy, zdobywcy imperium, znajdują się dziś w szeregu najlepszych żołnierzy świata.

Obecne manewry przykuły uwagę całego świata, a ich uczestnicy mogą być dumni z dokonanego wysiłku”.

Zajścia w Końskiem na wiece Stron. Narodowego

W miasteczku Końskie odbył się zjazd Stronnictwa Narodowego na który przybył prezes adwokat Kowalski z Łodzi. Ponieważ starostwo miejscowe zabroniło urzędzenia pochodu, odbyło się tylko zebranie w jednym z lokali. W czasie przemówień obecny na sali, jak się później okazało, członek miejscowego oddziału stronnictwa PPS., wniósł okrzyk na cześć „czerwonej” Hiszpanii. Socjalistę pobito i usunięto z sali.

Tymczasem w miasteczku rozszalał się lotem błyskawicy pogłoski, że zabito zwolennika „czerwonej” Hiszpanii. Pod lokalem, w którym odbywało się zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, zebrał się tłum robotników. Wynikła bójka. Poszły w ruch kamienie i noże. W czasie zajść został zabity narodowiec Józef Ponek. Policja tłum rozproszyła i rozwiązała zebranie.

Zajścia w Ostrołęce

Podczas wtorkowego jarmarku doszło tu do zajść antyżydowskich. Pikiety nie dopuszczały chrześcijan do sklepów i straganów żydowskich. W kilku miejscach wynikły bójki, wskutek czego kupcy żydowscy po-

zamykali swoje stragany i sklepy. Porządek zaprowadziła policja. W środę udała się delegacja miejscowych kupców żydowskich do starych na skargę.

Czy będzie sektor robotniczy Ozonu?

„ABC” pisze, że kwestia utworzenia sektora robotniczego OZN nie została ostatecznie zdecydowana. Jest ona przedmiotem walki między elementami OZN bardziej umiarkowanymi pod względem społecznym, a elementami bardziej lewicowymi. Między innymi konserwatyści czynią usiłowania, by nie dopuścić do nominacji sen. Malinowskiego, a nawet udaremnić powstanie sektora robotniczego.

Po za osobą sen. Malinowskiego

w wyżej wymienionych kołach wzbu- dza obawę ewentualny program sektora robotniczego. Aczkolwiek bowiem program OZN wyklucza właściwie możliwość jakichś społecznie radykalnych, haseł, to jednak z drugiej strony specyficzne potrzeby tego terenu mogą wywołać konieczność ich sformułowania. Stąd też duża powściągliwość znanych z ostrożności sfer kierowniczych OZN, jeśli chodzi o stworzenie sektora robotniczego.

Ukraińcy organizują własne lotnictwo

Ostatnio został zakupiony kosztem 10.000 dolarów, najnowocześniejszy samolot przez ukraiński „Związek Hetmańskich Państwów” w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest to już 3-ci z rzędu samolot, zakupiony przez tę organizację. Maszyny noszą nazwy „Ukraina”, „Lwów” i „Kijów”.

Prasa ukraińska w Polsce, dono-

sząc o tym, nadmienia, że istnieją w Ameryce również ukraińskie szkoły lotnicze, w których tamtejsza młodzież ukraińska pobiera wykształcenie lotnicze. Te szkoły posiadają własnych ukraińskich instruktorów, których jest już około 10. Szkoły uwzględniają w dużej mierze szkolenie lotników wojskowych.

Zatarg o Wilno na Jamboree w Holandii

W czasie wszechświatowego zlotu harcerskiego wyniki poważniejszy incydent między polskimi harcerzami a skautami z Litwy, którzy zaczęli kontynuować swą hecę o Wilno. Litwini na mapie obrazującej trasę wyprawy litewskiej do Holandii oznaczyli Wilno i okolice barwą państwa litewskiego, określając

te ziemie jako „chwilowo zabrane przez Polskę”. Wobec odmowy zniszczenia mapy, Polacy weszli do obozu Litwinów, sfotografowali mapę, poczym wycięli całą jej część z owymi „zabranymi ziemiami”. Litwini po tym wypadku przysłali rachunek za zniszczenie mapy.

Nieuchwytny bandyta znów zabił wieśniaka

Od trzech lat grasuje w pow. lubelskim bandyta Józef Głowacki, który w Lublinie, w mieszkaniu niej. Jędrzenia zabił w czasie obławy policjanta Tarasa i zbiegł.

Towarzysz Głowackiego, bandyta Niedźwiecki, został wówczas w czasie pościgu ciężko ranny i zmarł w szpitalu. Głowacki ma również na sumieniu zabicie złodzieja Mazura, w czasie podziału łupu w Miętni. Głowacki strzelił wówczas do Mazura i zranił go w pachwinę, a na prośbę konającego dobił go wystrzałem w skroń.

Niedawno na Głowackiego zorganizowano obławę w kolonii Klin, ozięki temu, że wydał go tamtejszy gospodarz Wiktor Kętra. Głowacki mimo, że stodoła, w której ukrywał się, była otoczona przez policję zdołał zbiec.

W niedzielę 15 bm. Głowacki niespodziewanie zjawił się u Kętry i oświadczył, że wie, iż Kętra wydał go policji za 200 zł. Następnie prosił żony zastrzelić Kętrę na miejscu z dwóch rewolwerów, poczym zbiegł. Za bandytą rozesłane listy gończe.

Koszty utrzymania wracają do poziomu 1928 r.

Ogólnoświatowa poprawa koniunktury, posiadająca za sobą wzrost wskaźników produkcji, konsumpcji, cen i zatrudnienia powoduje w konsekwencji w ostatnich czasach wydatny ruch zwykłych kosztów utrzymania we wszystkich państwach. Oczywiście zachodzą tu, jeżeli porównamy poszczególne wskaźniki dla kilkunastu państw — duże różnice, jako wymik różnych i nie wszędzie jednakowych kryzysów.

Jeżeli, wzorem statystyki wskaźnikowej, przyjmijemy rok 1928 za 100, to przekonamy się, że w całym szeregu krajów zwykła cen artykułów żywnościowych doprowadziła poziom wskaźnika kosztów utrzymania do wysokości z roku 1928. Zjawisko takie daje się zaobserwować np. w Austrii, gdzie od blisko roku wskaźnik kosztów utrzymania waha się w granicach od 97—98, a ostatnio w czerwcu br. wynosił 97,7. Analogicznie przedstawia się sytuacja w Czechosłowacji, gdzie w czerwcu wskaźnik kosztów utrzymania osiągnął poziom najwyższy na przestrzeni lat kryzysu, a mianowicie 96,9. W tymże miesiącu punkt szczytowy osiągnął również ten sam wskaźnik w Norwegii (96). Wzrost wskaźnika kosztów żywności w Anglii na przestrzeni ostatnich 14 miesięcy o 10 punktów doprowadził wskaźnik kosztów utrzymania do

równie wysokiego poziomu 93,4. W całym szeregu innych państw wskaźnik kosztów utrzymania podlega ostatnio silnym wahaniom przy ogólnej jednak tendencji zwykłej i wynosił w czerwcu 84 — dla Łotwy, 82,6 — dla Niemiec, 88,5 — dla U. S. A., 85,2 — dla Szwajcarii, 91,6 — dla Italii.

Najniższy poziom wskaźnika kosztów utrzymania zanotowano na Litwie — 54,7 oraz w Polsce 63,3 w czerwcu br. Jeżeli chodzi o te dwa ostatnie państwa, to ruchy wskaźnika kosztów utrzymania są o tyle interesujące, że w ostatnich miesiącach nie można zaobserwować jakiejś określonej, wyraźnej tendencji. Wskaźnik dla Polski był np. w czerwcu taki sam jak w marcu, w międzyczasie zaś wyraźnie spadł. Na Litwie zaś najwyższy poziom osiągnął wskaźnik w lutym i marcu (55).

Jedynie państwo, w którym wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł na przestrzeni ostatniego roku do poziomu wyższego niż w r. 1928 — to Francja. Jeszcze w drugim kwartale r. ub. wskaźnik ten utrzymywał się na poziomie 95,8 w trzecim kwartale wzrósł do 97,1 by w ostatnich trzech miesiącach r. ub. i na początku b. r. przekroczyć granicę poziomu z 1928 r. i osiągnąć wysokość 111,9.

Kronika telegraficzna

— W Zakopanem został podpisany kon trakt kupna, po czym nastąpiło przejęcie przez gminę od S. A. „Zdroje Polskie” terenów na Antolówce.

— Gwałtowna burza, która przeszła nad pow. tarnowskim, wyrządziła duże szkody, zrywając dachy, wyrwijając drzewa. Grad wielkości gołębiego jaja, wybił mnóstwo szyb. Ucierpiąły znacznie zbiory.

— Wczoraj na terenach Tow. Sosnowieckiego w Niwce obok Kol. Okrzeja, w jednym z biedaszybów odciętych zostało od wyjścia wskutek wybuchu 3 ludzi. Kolumna ratunkowa pracuje bez przerwy, jednak do stania się do szybu wskutek płomieni, jest prawie niemożliwe.

— W Casablance przyjęto depezę radiową holenderskiego statku „Willemsplein”, donoszącą, iż znajduje się w niebezpieczeństwie, zderzywszy się we mgłę z nieznanym statkiem.

— W Hamburgu rozwiązano towarzystwo handlowe, którego jeden z właścicieli był aryjczykiem, drugi zaś żydem. Sąd krajowy stwierdził, iż „współpraca żyda z aryjczykiem jest zasadniczo niewłaściwa”.

— W Westfalii w kopalni „General Blumenthal” wyrwał się wagonik kolejki. 30 górników zostało rannych, z czego 4-ch ciężko.

— Władze niemieckie zarządziły konfiskatę wszystkich majątków i kapitałów organizacji paneuropejskiej na terenie Rzeszy. „Pancuropa” znajduje się pod silnym wpływem organizacji żydowskich.

Sport

Dokończenie zawodów lekkoatletycznych.

Wczoraj popoł. na stadionie okręgowego Ośrodka W. F. odbyły się zawody lekkoatletyczne. Początkowo piękna pogoda zepsuła się nagle i zaczął padać deszcz. Wobec tego wyniki uzyskane przez zawodników należy uważać za dobre. Wyglądają one następująco:

Grupa stowarzyszonych.

Bieg 200 m.: 1) Żyliński K.P.W. — cz. 23,3 s., 2) Malinowski A. Z. S. — cz. 24 s., 3) Rymapicz A. Z. S. — 24,1 s.

Skok w zryw: 1) Wojtkiewicz W.K.S. — 155 cm., 2) Żyliński K.P.W. — 155 cm., 2) Rymowicz A.Z.S. — 155 cm.

Rzut dyskiem: 1) Zieniewicz, 2) Wojtkiewicz, 3) Bobek.

Rzut oszczepem: 1) Wojtkiewicz W.K.S. — 55 m. 76 cm., 2) Zieniewicz P.P.W. — 45 m. 34 cm., 3) Bobek A.Z.S. — 37 m. 50 cm.

Grupa niestowarzyszonych.

Bieg 200 m.: 1) Kononczew — 25,3 sek., 2) Herman — 25,5 s., 3) Popuszow — 25,8 s.

Rzut dyskiem: 1) Dorozkowsk, Zardzin A.

Rzut oszczepem: 1) Król — 41 m. 21 cm., 2) Zardzin A. — 40 m. 66 cm.

Panie;

Bieg 100 m.: 1) Czarnocka A.Z.S. — 14,2 sek., 2) Kunicka K.P.W. — 14,3 s., 3) Kułakówna.

Skok w dal: 1) Czarnocka A.Z.S. — 5 m. 13 cm. (nowy rekord okręgu wileńskiego), 2) Kunicka K.P.W. — 4 m. 40 cm., 3) Kułakówna — 4 m. 8 cm.

Skok w zryw: 1) Czarnocka A.Z. S. — 125 cm., 2) Kunicka K.P.W. — 120 cm., 3) Kułakówna — 120 cm.

Rzut oszczepem: 1) Czarnocka A.Z.S. — 33 m. 21 cm.

Dzieci. Grupa starsza.

Skok w zryw: 1) Burzyski — 150 cm., 2) Kiebiel — 140 cm.

Skok w dal: 1) Burzyski — 5 m. 52 cm., 2) Grądkowski — 4 m. 98 cm.

Trójskok: 1) Burzyski — 10 m. 55 cm., 2) Grądkowski — 9 m. 87 cm.

Grupa młodsz.

Skok w zryw: 1) Stundis — 125 cm., 2) Burycki — 125 cm.

Skok w dal: 1) Sztuk — 4 m. 23 cm., 2) Tomaszewicz — 4 m. 18 cm.

Trójskok: 1) Rynkiewicz — 9 m. 05 cm., 2) Tomaszewicz — 8 m. 92 cm.

Po zakończeniu zawodów odbyło się rozdanie nagród dzieciom. (m.)

Czarnocka na mistrzostwach Polski
Dzisiaj z rana wyjechała na mistrzostwa Polski w pięcioboju znana lekkoatletka wileńska, p. Aldona Czarnocka z A.Z.S. (m.)

Mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata.

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalono, że mecz piłkarski Polska — Jugosławia odbędzie się definitywnie dn. 10 października w Katowicach.

Spotkanie to rozgrywane o puhar króla Piotra będzie równocześnie eliminacją w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Mecz rewanżowy odbędzie się dn. 1 kwietnia 1938 r. w Białogrodzie.

Święto pułku artylerii lekkiej

W dniu wczorajszym pułk artylerii lekkiej w Wilnie obchodził swe rocznicę święto pułkowe. Wczoraj wieczorem pułk pomaszzerował na Rossę i złożył hołd sercu marszałka Piłsudskiego. O godz. 9-ej odprawiona została w obrębie koszar Misza polowa, na którą przybyły również delegacje pułków garnizonu wileńskiego, przedstawiciele władz państwowych, samorządu i tp. Po defiladzie w szyku konnym z działami nastąpiło rozdanie nagród artylerystów i sportowców oraz wręczenie odznak pułkowych żołnierzom starszych roczników.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim zaprowadzono żołnierzy do teatru letniego i kin.

Pułk obchodził 23-lecie swego powstania. Po wojnie naczelny wódz odznaczył wszystkie 9 baterii krzyżem Virtuti Militari.

Ponieważ w tym roku trąbki pułków artylerii będą zamienione na sztandary, zarząd miejski w Wilnie postanowił ufundować sztandar pułkowy, tak bardzo związanemu z historią wyzwolenia Wilna. Specjalna komisja już opracowała wzór sztandaru, na którym będą widniały Orzeł Biały, wizerunek św. Barbary — patronki artylerzystów i św. Krzysztof, herb Wilna. Wręczenie sztandaru, ozdobionego krzyżem Virtuti Militari, nastąpi w dniu 12 listopada r. b.

KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. W.

Koedukacyjne Kursy Dookształcające

im. „Komisji Edukacji Narodowej”
Wilno, Benedyktynska 2, róg Wileńskiej

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. Kurs Ogólnokształcący. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klasy 8-jej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-ch klas gimnazjum nowego typu, oraz z 6 i 8 klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział humanistyczny i matematyczno - przyrodniczy. Kurs zawodowy. Stenografia. Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomocy naukowe, pracowni fizyczno-chemicznej i przyrodniczo. Lekarz szkolny, Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Rocznica „Cudu nad Wisłą” w Żupranach

W rocznicę „Cudu nad Wisłą” odbyło się zebranie w Żupranach, poświęcone wielkiemu zwycięstwu oręża polskiego nad Wisłą. W przepełnionej sali remizy strażackiej wygłosili odpowiednie referaty pp. Bronakowski, podporucznik rezerwy z Sól i Zbigniew Stojcki z Oszmiany.

Po zakończeniu zebrania rozentuzjowana ludność wznosiła okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego, oraz prosiła prelegentów, by jak najczęściej odwiedzali Żupranę.

Na zakończenie zebrania odśpiewano „Hymn Młodych”.

Echa wypadku pod Zułowem Stan zdrowia obu lotników

W związku z onegdajszą katastrofą pod Zułowem dowiadujemy się następujących szczegółów. Kierownik portu lotniczego, p. Giedwillo Czesław, jest nadal nieprzytomny, ma on strzaskaną kość udową i biodrową i p. dr. Janowicz ma zamiar w dniu dzisiejszym wysłać go na operację samolotem do Warszawy. Stan jego jest bardzo poważny i budzi wielki niepokój. Natomiast stan p. Słońskiego jest znacznie lepszy, jest on przytomny i rozmawia z kolegami, którzy go odwiedzają. Szczegółów wypadku nie pamięta zupełnie, a także i pewnych faktów, które zaszły przed wypadkiem, zachdzi tu prawdopodobnie wstrząs mózgu, co powinno minąć po paru dniach.

Co do szczegółów wypadku, to przypuszczalnie powodem jest tak zwane przeciągnięcie samolotu i utrata przez niego szybkości nisko na ziemi, skutkiem czego samolot na pełnym gazie uderzył się o ziemię.

Samolot jest strzaskany do tego stopnia, że lotników trudno było z niego wyciągnąć. Początkowo sądzono, że w samolocie był tylko sam p. Giedwillo, p. Słońskiego bowiem nie było pod gruzami, dopiero po kilkunastu minutach usłyszano jęki tego drugiego i wyciągnięto go.

Wśród kolegów ofiar katastrofy panuje żywe zaniepokojenie ich stanem zdrowia, obaj bowiem byli bardzo popularni w wileńskim świecie sportu lotniczego.

Upadek drobnego handlu żydowskiego

W niedzielę odbył się w Białymstoku zjazd przedstawicieli Związku żydowskich drobnych kupców z całego województwa białostockiego

Po przemówieniach wstępnych zabrał głos delegat warszawskiej centrali adw. Zundulewicz, który wysunął trzy zasadnicze zagadnienia: 1) wzmocnienie organizacji, 2) walkę z prymitywizmem w handlu i 3) potrzebę wspólnych zakupów, uzał się przytem mocno na kurs antysemitki w Polsce i twierdził, jakoby nowe rozporządzenia i ustawy w handlu i przemyśle miały być skierowane przeciw handlowi żydowskiemu.

Krytykując polskie organizacje kupieckie mówca zapewnił zebranych, że akcja „straganowa” pociągnęła tylko znikomą część włościan,

którym, jak się wyraził p. Z. — nie potrzeba straganów lecz ziemi. Delegat warszawski z dużą pewnością twierdził, że kupcy żydowscy przez organizację i konsolidację, walkę o stan swego posiadania wygrają.

W dalszym ciągu przewodniczący M. Wysocki podkreślał potrzebę udzielania kupcom indywidualnych, bezprocentowych kredytów, potrzebnych do utrzymania zagrożonych pozycji.

Po przemówieniach delegatów z wielu miast i miasteczek województwa, którzy skarżyli się na upadek żydowskiego handlu, rozpoczęła się dyskusja.

Przeważną część mówców żaliła się na bojkot ze strony ludności chrześcijańskiej, podtrzymywany przez t. zw. „pikiety”.

OBERWANIE CHMURY NAD ANGLIĄ



W końcu ub. tygodnia ogromne ulewy nawiedziły Anglię. Na fotografii widok ulicy w Walthamstow.

AMATORZY WOJNY

Ludzie starsi pamiętają dobrze, jak to pod koniec zeszłego stulecia nauczano, że zbliżają się czasy, gdy zapanuje demokracja — dojdzie do władzy lud, a wówczas znikną wojny z powierzchni ziemi. Że wojny są zawsze dziełem „kapitalistów”, „reakcjonistów”, królów i księży. Bajeczki podobne opowiadano nam w czasie wielkiej wojny (1914 — 1918), a potem w czasie konferencji pokojowej. Miała to być wojna ostatnia, a pokój, jaki po niej nastąpił, miał uregulować tak stosunki między państwami, że już wojny będą niepotrzebne. Zastąpić je miała Liga Narodów...

Nic się z tego wszystkiego nie sprawdziło. Mimo istnienia Ligi Narodów, szaleją wciąż wojny po świecie i nic nie zapowiada, ażeby się ludzie mieli uspokoić i poniechać walk zbrojnych. Nie sięgając dalej w przeszłość okresu powojennego, mamy wszak w żywej pamięci — wojnę w Abisynii, wojnę w Hiszpanii, wojnę w Chinach. Każda zaś z tych wojen lokalnych mogła lub może się zamienić w wojnę powszechną, światową. O mało nie doszło do ogólnego zatargu z powodu wyprawy afrykańskiej Włoch, nie jest to wcale wykluczone, iż może on wyniknąć z wojny domowej Hiszpanów, groźne możliwości kryje w sobie zatarg japońsko-chiński.

Rządy wielkich mocarstw robią wszelkie wysiłki, by istniejące konflikty zlokalizować, by nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru wojennego na wszystkie kontynenty. Przychodzi im to jednak nietatwo. Dlaczego? Dlatego, że ci właśnie, co się chwala, że reprezentują „lud” i „demokrację” nie są wcale usposobieni pokojowo.

Wszak pamiętamy dobrze, że stronnictwa „frontu ludowego” o mało co nie popchnęły Francji do interwencji na rzecz Negusa w imię utrzymania pokoju przez sankcje gospodarcze. Wszak stronnictwa „ludowe” we Francji, a więc socjaliści i komuniści, nie zaniechały jeszcze myśli o interwencji zbrojnej na rzecz czerwonej Hiszpanii. Wszak rząd robotniczo-włościański w Moskwie angażuje się czynnie w hiszpańskiej wojnie domowej i radby widział interwencję zbrojną Francji i Ameryki za Pirenejami. Teraz zaś wobec zatargu chińsko-japońskiego znów te same czynniki widziałyby chętnie interwencję mocarstw europejskich na rzecz Chin.

W prasie zagranicznej znajdujemy wyjątki z pism takich, jak organ komunistów francuskich, „L'Humanité”, organ liberalny angielski „News Chronicle”, które oskarżają wielkie mocarstwa europejskie o „tchórzostwo” z tego powodu, że nie umijają się za napadniętymi przez Japończyków Chinami.

Tak się zdarza, że te wszystkie interwencje szły by po linii interesów rosyjskich, lecz uzasadnia się je wojskimi względami humanitarnymi i „interesami” ludu lub demokracji.

Mamy tedy przed oczyma naszymi jasne i przekonujące dowody na to, że w świecie dzisiejszym najwięcej tendencji do wzniecania i rozszerzania zatargów zbrojnych mają te obozy i stronnictwa, które się podają za najbardziej radykalne, za reprezentujące dążenia i interesy ludu, które — dalej — gotowe są dla rozpowszechnienia pewnej ideologii wyciągnąć miecz z pochwy. Wojny „ludowe” zaś i ideologiczne, są — jak wiemy z licznych doświadczeń — najzawziętsze i najkrwawsze. Takiej właśnie wojny chcą, już nie tylko na Europie, lecz na świat cały, przywódcy „demokracji”, ideologowie „postępu” i zwolennicy przebudowy stosunków społecznych i gospodarczych w duchu ideologii komunistycznej.

Europa potrzebuje długiego pokoju. Utrzymanie pokoju jest możliwe. Pierwszym tego warunkiem wszak

IDAŃ NOWE CZASY!

Prosimy łaskawego Czytelnika o zastanowienie się nad tym, czy często miał w sposobność oglądać obrazy, po dołbie do następującego.

W przepysznych, barwnych ramach obszernego historycznego Rynku Starego Miasta w Warszawie, liczne mrowie ludzkie, ustawione w zwartym szyku, głębokimi, z setek i tysięcy głów złożonymi kolumnami, kłęczą na bruku. Tłum przeważnie młody i przeważnie ludowy, o twarzach prostych, ale rozgarniętych, zacnych, sympatycznych, w owej chwili nacechowanych wzruszeniem; wśród nich, w koleżeńskim przemieszaniu, liczne twarze inteligentów.

Z balkonu, po po żołniersku, wydanej komendzie „Do modlitwy!” — padają słowa z ust sędziwego kapłana w komży i stule:

- O Polskę godziwą...
- A z tysięcy ust kłęczącego na Rynku tłumu pada chóralnie:
- Błagamy Cię, Panie!
- I znów z ust księdza:
- O Polskę sprawiedliwą...
- Błagamy Cię, Panie!
- O Ojczyznę dla ubogich!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę dla Polaków!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę katolickiego nabożeństwa!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę ludzi wolnych!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę ludzi sytych!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę czystego sumienia!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Polskę uczciwości i miłosierdzia!
- Błagamy Cię, Panie!
- O Wielką Polskę!
- Błagamy Cię, Panie!

Tłum powstał z kłęczek. A wtedy buchnęła w niebo, odbijając się echem od czworobocznych ścian Rynku, prastara melodia:

— Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!

Ta sama, którą od XIII wieku śpiewali Polacy, gdy znajdowali się w potrzebie wojennej; którą śpiewano i pod Grunwaldem i pod Wiedniem; i którą obecnie, po wiekach prawie całkowitego w większej części zapomnienia, przypominano i odśpiewano w tym dniu 15-tym sierpnia, który jest zarówno dniem rozpamiętywania rocznicy wiekopomnej bitwy, będącej

zwycięstwem sił, służących Bogu nad siłami, pozostającymi w służbie Antychrysta, sił, służących Ojczyźnie, nad siłami Międzynarodówki, sił, broniących cywilizacji, nad siłami, niosącymi barbarzyństwo — jak i rewii zorganizowanych żywołów w narodzie walczących o teraźniejszość i przyszłość w walce, kto wie czy nie o równie dramatycznym napięciu, jak tamta walka przed 17-tu laty. Jakże na miejscu jest Bogurodzica — pieśń zwycięska z pod Grunwaldu i z pod Wiednia — w dzień rocznicy Cudu nad Wisłą — i w dzień rewii sił, walczących dziś o Wielką Polskę

Tłum kłęczący na Rynku, nie składał się z bractw kościelnych, ani z żywołów, niezwiązanych z wirem praktycznego życia. Były to najczystsze, najczystsze dziś w życiu, swoich miejscowości i swoich środowisk jednostki. Ci sami ludzie sprawują „piękny” antyżydowski na rynkach miasteczek, wypierają Żydów z handlu i rzemiosła, zakładają polskie stragany, organizują — za przewodnictwem owego kapłana, który recytował wraz z nimi ową „modlitwę” — kasy bezprocentowe. Ci sami ludzie wędrują nieraz do Berezy, oraz zapełniają swymi nazwiskami szpalty gazet jako świadkowie lub oskarżeni w najrozmaitszych procesach, w której części kończących się zresztą niewinnieniem. Gdyby określić ich jako gatunek ludzi, należałoby powiedzieć, że jest to żywoł dosyć zawiadziaki, a w każdym razie, że jest to żywoł bardzo tęgi, dzielny, energiczny, pełen męskiej siły. A jednak ci właśnie ludzie w biały dzień kłęczeli tysiącami na rynku i chórem odmawiali litanję...

Jakaś babulinka ze Starego Miasta, po zakończeniu narodowych uroczystości, odezwała się w te słowa:

— Tak wzruszającej uroczystości nie widziałam od lat 17-tu!

Miała na myśli wymarsz batalionów ochotniczych w 1920-tym roku, marszerujących, wśród nieopisanego zapachu staromiejskiego tłumu, z Cytadeli przez Stare Miasto na dworzec kolejowy na front...

Jeden z mówców na zgromadzeniu publicznym na Starem Mieście mówił:

„Zjednoczenie narodu już się w Polsce dokonywa. Nie jest to zjednoczenie mechaniczne powstające drogą kompromisów, łączących czarne z białym i zimne z gorącym w jakąś bezkształtną masę, letnią i szarą. Jest to zjednoczenie rzeczywiste: około jednej idei i jednego sztandaru. Zjed-

noczone rzeczywiście są Włochy. Zjednoczone rzeczywiście są Niemcy. Wbrew pozorom, coraz bardziej zjednoczona rzeczywistość jest nieszczęśliwa, skrawianą rękoma niecnego międzynarodowego komunistycznego spisku, Hiszpania, Czwartem po Włoszech Niemcech i Hiszpanii wielkim państwem narodowym w Europie będzie Polska.

Ale Polska narodowa nie będzie podobna do walczących z religią, narodowych Niemiec, a nawet do noszących jeszcze na sobie silne piętno XIX wieku narodowych Włoch. Polska narodowa — tak samo, jak narodowa Hiszpania, która — wierzę mi! — ma dziś w sobie coś z atmosfery istnego średniowiecza, tak podniosła, tak wolna od cech masoniowskiego XVIII i XIX wieku, tak do głębi katolicki i tak do głębi owiany starożytną pańską tradycją jest jej obecny duch, — Polska narodowa będzie wyrazem nowych czasów o wiele głębszym i pełniejszym od faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec, które noszą jeszcze na sobie znamię epoki przejściowej.

Polska narodowa — to będzie Polska odrodzona moralnie, Polska odbudowana uczciwością, cnót rodzinnych, prawa — twardego, ale stosowanego bez najmniejszych odchyżeń — i sprawiedliwości.

To będzie Polska narodowego ustroju gospodarczego, wyzwolonego z pod wpływu żydowskich pojęć o gospodarowaniu, żydowskiego materializmu, żydowskiej gonitwy za pieniądzem. To będzie Polska nawskroś i do głębi katolicka — i tak dalej.

Takich manifestacji jeszcze kilkanaście lat temu w Polsce się nie widywało. A dziś manifestacji takich pełno jest, jak Polska długa i szeroka. Dość wspomnieć o pielgrzymkach akademickich w Częstochowie, o wystąpieniach Stronnictwa Narodowego i o wielu innych faktach.

Idą nowe czasy. Czasy, w których znika bez reszty ślad racjonalistycznego, sceptycznego, wolnomyślnego, pozytywistycznego, materialistycznego, masoniowskiego, kapitalistycznego, marksowskiego, żydowskiego XVIII i XIX wieku — i w których odnajduje się duch starej, chrześcijańskiej Europy, ten sam, który się sformował w późnej epoce Rzymu, a który do swych szczytów doszedł w najpiękniejszej, w najbardziej wzniosłej, najbardziej skończony, najpełniej europejskiej epoce dziejów naszej części świata — w średniowieczu.

(J. G.)

PRZEGLĄD PRASY

TRUDNOŚCI Z FRONTEM DEMOKRATYCZNYM

Organizacja tzw. frontu demokratycznego napotyka na pewne przeszkody. Przede wszystkim natrętna gotowość akcesu t.zw. lewicy sanacyjnej nie wywołuje entuzjazmu, ani u socjalistów, ani u piastowców. P. Żuławski, prezes Rady Naczelnej PPS, żąda w „Robotniku” od malkontentów legionowych wyraźnego sformułowania swego programu, gdyż sam nie zadowolony z p. Koca nie może jeszcze stanowić platformy politycznego działania. Ale p. Żuławski pisze o tych marnotrawnych synach, którzy w r. 1926 odeszli od wspólnej matki-lewicy i teraz wykazują chęć powrotu, z dużą życzliwością. Nic dziwnego. Tyle lat walczyło się wspólnie przeciw „reakcji” i „endecji”, tyle z tej walki odniosło się rozmaitych korzyści, że chętnieby się dzisiaj widziało powrót tej szczęśliwej ery, której nadejście miałyby przybliżyć powrót dawnych towarzyszy do „obozu demokratycznego”. Ale warunkiem nowej współpracy musi być zbliżenie programów i dlatego p. Żuławski pyta lewicę sanacyjną o program.

TWARDA ODPRAWA LUDOWCÓW

Stanowisko ludowców jest bardzo nieprzejednane. Przyjmują oni skrupuły pp. Grzędzińskich, Wiczorkiewiczów, Moraczewskich, Czarnockich, Szurigów, Mak-Piatkowskich z wielkim sceptycyzmem. Jeden z najbliższych przyjaciół p. Witosa, podpisujący się w „Zwrocie” pseudonimem „Marcin Krzemień” widzi w niej tylko „próbę ratowania się i powstrzymania procesu gnilnego”. Bankrutująca sanacja — pisze — próbuje dziś zatruć zdrowe organizmy toksynami pseudo-demokratycznej frazeologii.

„Mowa tu o Stronnictwie Ludowym, na które gwałtownie zarzucają sieci niefortunny rybaczy z sanacyjnej lewicy. Przez wszystkie bowiem koncepcje najprzeróżniejszych „frontów”, przez wszystkie deklamacje o „wspólnie platformie obrony demokracji”, o „obowiązkach walki z wspólnym wrogiem: faszyzmem” itp. wyświechtane hasła — przebijają skłomlą, pokorna prośba o... przyłączenie się, o pozwolenie oparcia całej akcji na sobie, o danie firmy skompromitowanemu graczom, o podtrzymaniu waleczego się, niepotrzebnego nikomu „lewego skrzydła” sanacji.

I tu stawia p. Krzemień kilka pytań tym panom, którzy dziś wyrzekają się Sławka i Koca i zapewniają o swej „wierności zasadom demokracji”.

„Gdzie byliście — pyta — wy „przedstawiciele dołów legionowych”, gdy przywódców ruchu ludowego w Polsce osadzano w kaszamatach Brześcia?”

Czemu to wówczas nie słyszeliśmy z ust waszych ani jednego słowa protestu, choć nadsluchiwalimy niłnie przez — długich kilka lat?

2) Czy przypadkiem nieobecni redaktorzy i liderzy „Frontu Robotniczego” — zapisali się we „wzniechającej” pamięci ludu artykułami w rodzaju „Kadetów brzeskich” i nieskończenie bardziej wulgarnymi ełukubratami p. Burdy na tenże temat?

Któż to głosił za obecną ordynacją wyborczą, pozabawiając chłopca praw mu należnych?

3) Czy byłaby przyczyną nagłego waszego zainteresowania się ruchem ludowym — nie jest przypadkiem przegrana we własnym obozie? Brak koniunktury, a mówią wyraźniej — niepopłatność i zubożność dla „czynników dyspozycyjnych” waszych „idei” i... osób?

Twarde to są słowa, ale spotka się z nimi każdy z zw. „lewicowców” sanacyjny, gdy będzie teraz machał przed oczyma ludowców czerwona chorągiewka w nadziei, że uzna się go odrazu za nawróconego Szawła.

Nowa kampania bezbożników sowieckich za pieniądze zrabowane kościołom

Według nadechodzących z Moskwy wieści, bezbożnicy sowieccy podjęli ostatnio nową kampanię antyreligijną, chcąc odzyskać utracone pozycje. Zwrocono uwagę przede wszystkim na propagandę bezbożnictwa wśród włościan, gdzie najsilniej, jak wiadomo, objawia się żywołowy powrót do religii. W tym celu obniżono bardzo znacznie wysokość składki członkowskiej w związkach bezbożników wojskowych, licząc, że przy minimalnych obciążeniach włościanie sowieccy chętniej korzystać będą z kursów, wykładów i różnych propagandowych bezbożniczych imprez urządzanych przez te związki w celu sparaliżowania ruchu religijnego.

Wobec niejednokrotnie stwierdzonych faktów, że w czerwonej armii i flocie znaleźć można bardzo wielu żołnierzy i oficerów „zarażonych” ideami religijnymi, postanowiono wzmocnić propagandę bezbożniczą w wojsku. Mówił o tym wyraźnie obecny szef politycznej administracji czerwonej armii, Smirnow, przy okazji obdarzenia go tytułem „honorowego bezbożnika”. Postara się on — brzmiało jego oświadczenie — by „siłą przekonać koła religijne, których członkowie dobrze są znani komisarzom politycznym, że wiara jest największym wrogiem władzy sowieckiej”.

że jest usunięte od wpływu na życie państw tych, wskazanych powyżej sił, które w czasach obecnych wciąż ponawiają usiłowania, by pokój ten zakłócić.

Ateizm — wyjaśniał Smirnow — jest głównym i zasadniczym składnikiem światopoglądu komunistycznego, członkowie czerwonych sił zbrojnych muszą przeto być chorzymlami bezbożnictwa. Nadto wzmocnioną ma być propaganda bezbożnictwa przez radio, przyczem w szerokim zakresie zostanie uwzględnione oddziaływanie na słuchaczy zagranicznych. Prasa moskiewska podaje, że wzmocnienie radiowej propagandy antyreligijnej nastąpi wskutek domagań się bezbożników zagranicznych i że stacje radiowe sowieckie, przychylając się do tych próśb, podwoją w najbliższym czasie programy audycji bezbożniczych, nadając je oprócz rosyjskiego w językach niemieckim, angielskim, francuskim, polskim, holenderskim, hiszpańskim i czeskim.

Prócz tego projektowana jest budowa nowej wielkiej stacji nadawczej kosztem 18 milionów rubli, której zadaniem będzie codzienne nadawanie komunikatów z ruchu bezbożniczego. Na bliższym planie jest uruchomienie stacji krótkofalowych dla zamorskiej propagandy bezbożnictwa. Oczywiście wzmocniona akcja propagandowa pociąga za sobą poważne koszty. Aby związkowi wojujących bezbożników umożliwić ich pokrycie, wydział dewizowy komisariatu skarbu ZSRR postanowił wspólnie z dyrekcją sowieckiego Banku Państwa udzielić temu Związkowi zezwolenia na posiadanie i swobodne spieniężanie dewiz i walut zagranicznych.

W skarbie Banku Państwa znajdują się szereg safesów wypełnionych kosztownościami zrabowanymi w cerkwiach, kościołach i klasztorach,

Kosztowności te, których wartość w tajemniczeni oceniana na 55 milionów rubli w złocie, mają być spieniężone zagranicą na cele międzynarodówki bezbożniczej.

Obok propagandy drugim ważnym odcinkiem kampanii bezbożniczej jest walka z duchowieństwem wszelkich wyznań, które ostatnio publicznie oskarża się rzekomo o szpiegostwo i pogardliwie obdarza nowym tytułem „szpiony w riasach” (szpiedzy w sutannach). Oficjalny organ związku bezbożników „Bezbożnik” pisze:

„Na żołdzie japońskiej służby wywiadowczej pozostają buddyści, prawosławni i katolicy kapłani. Wśród band białogwardyjskich w Mandzurii znajduje się wielu duchownych, którzy kierują wykształceniem szpiegów i wdierają się nawet na terytorium sowieckie. W Watykanie jest t. zw. Russicum, gdzie przygotowuje się białogwardzistów do antyrewolucyjnej roboty szpiegowskiej w Związku Sowieckim. Szkoła ta zaopatruje w szpiegów naszych wrogów na Zachodzie i Wschodzie.

Szpiegostwo uprawiane przez duchowieństwo i sekulary jest jedną z zatrutych broni faszystów, przygotowujących najazd na Związek Sowiecki. Trzeba z czujnością bolszewicką zlikwidować szpiegostwo sług rozmaitych kultów!”

Mnożą się też nowe aresztowania i nowe procesy przeciw przedstawicielom duchowieństwa, oskarżanym tym razem już nie o „działalność kontrrewolucyjną” lecz o „szpiegostwo na rzecz mocarstw obcych”. Te nowe represje skierowuje się zarówno prze

ciw duchownym wyznań chrześcijańskich, jak i przeciw buddystom i Mahometanom. W okolicach Taszkentu aresztowano ostatnio b. mułłę, który niedawno powrócił z Azji Mniejszej a którego całym przewinieniem było, że ubolewał nad upadkiem obyczajów wśród Mahometan sowieckich. Łącznie z nim aresztowano kilkadziesiąt osób świeckich podejrzanych o „pomoc w szpiegostwie”, przyczem GPU kilka osób zamordowało. Dalszą represją było zamknięcie w okręgu Taszkentu pięciu meczetów.

Zatarg na Dalekim Wschodzie daje nowy pretekst do tych prześladowań i skwapliwie się go uchwycono. Czy jednak prześladowania i nowa oszczerca, kosztowna propaganda zdoła zgasić odradżającą się religijność ludów w Związku Sowieckim? (KAP)

Ratusz wileński

Dawne dzieje

Centrum Wilna, jak to się zresztą dzieje z biegiem czasu w każdym niemal mieście, przesunęło się na północ, nawet w porównaniu z dość niedawnymi laty. Dziś centrum miasta to ulica Mickiewicza, tak niedawno jeszcze to ulica Zamkowa, Wielka, św. Jańska — mówiąc krótko — t. zw. dzielnica zabytkowa, zawarta mniej więcej między linią Wilenki, placem Katedralnym, Zawalną i Bazyliąską. To było stare, „królewskie, stołeczne miasto Wilno”, o krętych, to wąskich, to szerokich ulicach i uliczkach, o starych domach, noszących nieraz ślady stylów dawno minionych. Oczywiście centrum tego dawnego miasta musiało być i był rynek. I to centrum nietylko handlowym, ale niemal geometrycznym. Aby zaś skończyć z tą kolejką centrów — centrum rynku był ratusz.

Ratusz wileński powstać musiał w zaraniu rozwoju Wilna. Daty jego wybudowania nie sposób dziś określić, nie posiadamy bowiem na to żadnych ścisłych danych. Wiemy, że istniał już za czasów króla Aleksandra Jagiellończyka, zgrubsza tedy określić można jego powstanie na wiek XV. Był on gmachem dwupiętrowym z wieżą, drewnianą w górnej części. Ze zaś wywodził się właśnie z tych, tak odległych czasów świadczą gotyckie cegły w zachowanych do dziś najstarszych częściach murów, sposób ułożenia tych cegieł, użycie kamienia do budowy.

Wilno nie było jednak miastem, przeżyającym w ciszy i pełnym spokoju dobrobycie swoje dni. „Paroksyzmy” nadochodzą na Rzeczpospolitą, kresy jej stałe prawie były w ogniu. I Wilno, wraz z Wielkim Księstwem Litewskim przeżywało najazdy. Wystarczy powiedzieć, że ratusz wileński uległ zniszczeniu przez pożary w latach 1603, 1665, 1707, 1749. Wówczas to restauracja siedziby władz miejskich zajął się architekt Glaubiez. Wybudował on na miejscu spalonej wieży, drewnianą, wysokości 144 stóp. I ta właśnie wieża stała się poniekąd powodem, że ratusz posiada wygląd dzisiejszy. Oto bowiem wieża runęła w r. 1781, przysiadając biura, archiwa i rzecz jasna, demolując cały gmach.

W owym czasie bawił w Werkach architekt Wawrzyniec Gucewicz. Zaproszony on został do sporządzenia projektu odbudowy ratusza. Równocześnie z nim projekty składał cały szereg architektów, a mianowicie profesor architektury Akademii Wileńskiej, ks. Kisielewski, opat bazylianów, ks. Czaada, major Sacco. Projekty te jednakowoż zostały odrzucone, łącznie z gucewiczowskim, ze względu na zdarzające się we wszystkich zresztą czasach pustki w kasie. Ostatecznie podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego Joachim Chreptowicz sprawę wyjaśnił o tyle, że wystarał się o dość poważne, jak na owe czasy, subsydia — 60.000 zł. p. Do złożenia projektu wezwano ponownie Gucewicza, który wykonał trzy.

Zabrał on się radykalnie do dzieła. O jego postępowości świadczy chociażby przebudowana przez niego katedra. Z lepku brył architektonicznych rozmaitych stylów i epok stworzył on tam budowlę, utrzymaną w jednolitym stylu klasycznym. Tak samo znakomity architekt postąpił z ratuszem. Miał on w koncepcji twórczej artysty przybrać kształt świątyni rzymskiej. Wieżę Gucewicz przewidział w jednym z trzech projektów; miała ona mieć kształt wielkiej kolumny doryckiej ze schodami wewnątrz i posągami króla Stanisława Augusta na szczycie. Zaakceptowany został jednak projekt najskromniejszy pod względem wielkości. Na jego oryginalne, przechowywanym w Archiwum Miejskim w Wilnie mamy słowa królewskie, własnoręczne: „Ten projekt aprobuję”, sprawę definitywnie przesądzając.

Gmach został zaprojektowany: wybudowany piętrowy z nadbudową częściową II piętra, gdzie umieszczono izby pisarzy. Na piętrze pierwszym mieściły się komnaty reprezentacyjne, z wielką salą o wspaniałej wyprawie architektonicznej, zwaną „berszt” (co według E. Łopacińskiego pochodzi od słowa „oberża”). W tej to sali w r. XIX funkcjonował teatr wileński. W dalszym ciągu piętro to posiadało sale: „magistratową”, kupiecką, sądową, sieni, salę wójtowską, archiwum, skarbcę „magistratową” i kupiecki.

Parter posiadał dwie bramy na

przeznaczony, o osi równoległej do frontowej elewacji gmachu z przejazdem dla wozów, jak również remizą straży ogniowej (siedziba t. zw. szprycmajstra), pokój oficera służbowego, od zewnątrz lokale handlowe. W podziemiach mieściło się więzienie miejskie, odgrywane w owych czasach rolę aresztu centralnego. W rozplanowaniu jednak ratusza Gucewicz popełnił pewną dysproporcję, a mianowicie piętra połączył jednymi tylko, niewielkimi schodami z piaskowca, nie mającymi w sobie tego monumentalnego rozmachu, jaki cechował całą budowlę.

Gucewicz wyzyskał również czę-

ściowo dawne, gotyckie jeszcze mury. Ślady ich mamy w połowie gmachu od strony ul. Niemieckiej, Elewacja frontowa przypomina stan dzisiejszy.

Ostatecznie wykończono projekt Gucewicza w w. XIX. Architekt, który tego dokonał, prawdopodobnie Rossi (architekt gubernialny), nieco odbiegł w szczegółach od gucewiczowskich koncepcji. Niewątpliwie jednak zrab główny projekt, z takim rozmachem pojęty, stanowi wiekopomne dzieło Wawrzyńca Gucewicza, to też słusznie uchodzi on za jego twórcę.

M. Tr.

O powrót „młodych emerytów” do pracy Jak brzmi okólnik ministerjalny?

W niektórych dziennikach ukazały się informacje o zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych w sprawie powołania emerytów do czynnej służby. Informacje te są niekompletne, wobec czego uległy one niezupełnie słusznym interpretacjom i komentarzom.

Ze względu na zrozumiałe zainteresowanie, jakie zarządzenie to wywołało, agencja „Iskra” podaje okólnik ministra spraw wewn. w sprawie emerytów w pełnym brzmieniu.

Okólnik ten mówi:
„W liczbie emerytów państwowych mogą znajdować się takie osoby, których wiek i zdrowie pozwalają na kontynuowanie służby. Przy

musowa bezczynność jest dla wielu z pośród tych osób ciężarem. Praca niejednego z nich mogłaby się okazać pożyteczna. Danie w tym wypadku możliwości pracy dla państwa pozwoliłoby na zmniejszenie nadmiernych wydatków na emerytury. Należy dążyć do stopniowego zatrudnienia wszytkich tych emerytów, których praca mogłaby się okazać pożyteczną.

Najważniejszym trybem postępowania byłoby co następuje: emeryt powinien być zatrudniony w charakterze czasowego dietarjusza. Powinno mu być powierzona taka praca, jaką musiałby wykonywać w razie powołania do służby na stałe. Po wykazaniu, że pracę tego rodzaju emeryt potrafi wykonywać pożytecznie, winna nastąpić reaktywacja.

W myśl powyższego proszę panów wojewodów o dostarczenie ministerstwu spraw wewn. do dnia 1 listopada 1937 danych o tych b. pod władnych emerytowanych urzędnikach państwowych, którzy nadawali się do służby.

Za bezwzględnie nie nadających się do służby należy w tym wypadku uważać emerytów, którzy

- 1) ukończyli 60 lat,
 - 2) są niezdolni do pracy ze względu na stan zdrowia,
 - 3) byli karani sądowo, albo też usunięci ze służby „dyscyplinarnie”.
- Jednocześnie z tym zarządzeniem ukazało się również zarządzenie ministra spraw wewn. w sprawie używania do pracy czasowo zatrudnionych dietarjuszy.

Zarządzenie to przewiduje, że przyjęcie dietariusza do pracy może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy istnieje praca, która musi być wykonana, a wykonanie jej przy pomocy sił stałe zatrudnionych jest niemożliwe. Do wykonania prac w charakterze dietarjuszy winny być używane w pierwszym rzędzie te osoby, które nie posiadają środków zapewniających minimum utrzymania. Prace, nie wymagające specjalnego przygotowania i wyrobienia, winny być powierzone miejscowej bezrobotnej młodzieży, oraz osobom, mającym tytuł do specjalnej opieki, lub pomocy ze strony państwa.

Wykonanie prac, wymagających specjalnego wyrobienia i przygotowania, winno być powierzony emerytom odpowiednio uzdolnionym.

Dalej zarządzenie wskazuje, że okres, na który dietarjusz został zaangażowany, nie może przekraczać jednorazowo dwóch miesięcy, że należy dążyć do umożliwienia pracy zarobkowej większej ilości osób, pozabawionych środków do życia i że ponowne zatrudnienie b. dietariuszy może nastąpić tylko po conajmniej miesięcznej przerwie.

Należy podkreślić, że ewentualna reaktywacja emerytów nie pociągnie redukcji wśród pracowników aktualnych.

Regulacja Wisły pochłonie 358 milionów zł.

Stan dróg wodnych przedstawia się w Polsce opłakanie. Nie mamy — z wyjątkiem Warty, Noteci i dolnego biegu Wisły — żadnej rzeki uregulowanej i przystosowanej do żeglugi.

Zbudowane przez zaborców kanały są zaniedbane i źle utrzymywane. W tych warunkach nie ma mowy o gospodarczym wyzyskaniu dróg wodnych.

We Francji np., a jeszcze więcej w Niemczech rzeki i kanały wyzyskane są do maksimum. W Niemczech 25 procent ogółu przewozu towarów odbywa się drogą wodną. U nas zaś tylko 1 procent ogólnego

przewozu kierowany jest rzekami i kanałami.

Każdy chyba rozumie, jak wielkie znaczenie dla gospodarczego rozwoju Polski posiadają szlaki wodne. Jest to bowiem najtańszy środek komunikacyjny. Ma poza tym uregulowanie rzek i inne znaczenie, nie mniej ważne; rok rocznie z nadchodzącą wiosną cały kraj przyżywa wstrząs. Pękające lody i wzmagający się stan wód grozi wylewem i katastrofą. Niemal corocznie, nawet przy bardzo niskim stanie wód na wiosnę rzeki wylewają i wyrządzają w ten sposób ogromne szkody.

W czasie wprowadzenia oszczęd-

ności budżetowych najbardziej chyba okrojono wydatki na utrzymanie i regulację rzek. „Oszczędności” te stały się niezwykłą rozrzutnością, rok rocznie bowiem rząd wydawać musi miliony złotych na pomoc powodziom i na walkę z żywiołem.

Jak obliczają fachowcy, samo uregulowanie Wisły pochłonie musi około 350 milionów złotych. Inne rzeki i kanały, oraz budowa nowych kanałów, które połączą Wisłę z innymi rzekami musi pochłoniąć o wiele większe sumy. Każdy jednak sobie zdaje sprawę z tego, że te wydatki, choćby największe, nie zostaną zmarnowane i dadzą ogromne korzyści. Prace nad regulacją dróg wodnych ważne są także przy rozpatrywaniu zagadnienia bezrobocia w Polsce. Przy pracach tych bowiem zatrudnić można tysiące bezrobotnych.

W sferach rządowych powstał projekt rozbudowy dróg wodnych w przeciągu czterech najbliższych lat. Projekt ten obejmuje: 1) wybudowanie zbiorników w Żolźowej Górze i Czechowie, mających ogromne znaczenie dla uregulowania żeglugi na Wisłę; 2) częściową regulację Wisły i budowę portów w Puławach, Żeraniu, Płocku i Włocławku; 3) zabezpieczenie Krakowa od powodzi i podniesienie żeglowności Wisły do takiego stanu, by barki o pojemności do 300 ton mogły docierać do Warszawy; 4) uregulowanie potoków górskich; 5) połączenie Warty z Wisłą przez Gopło, oraz 6) budowę kanału i regulację Prypeci i naprawę kanałów Ogińskiego i Królewskiego.

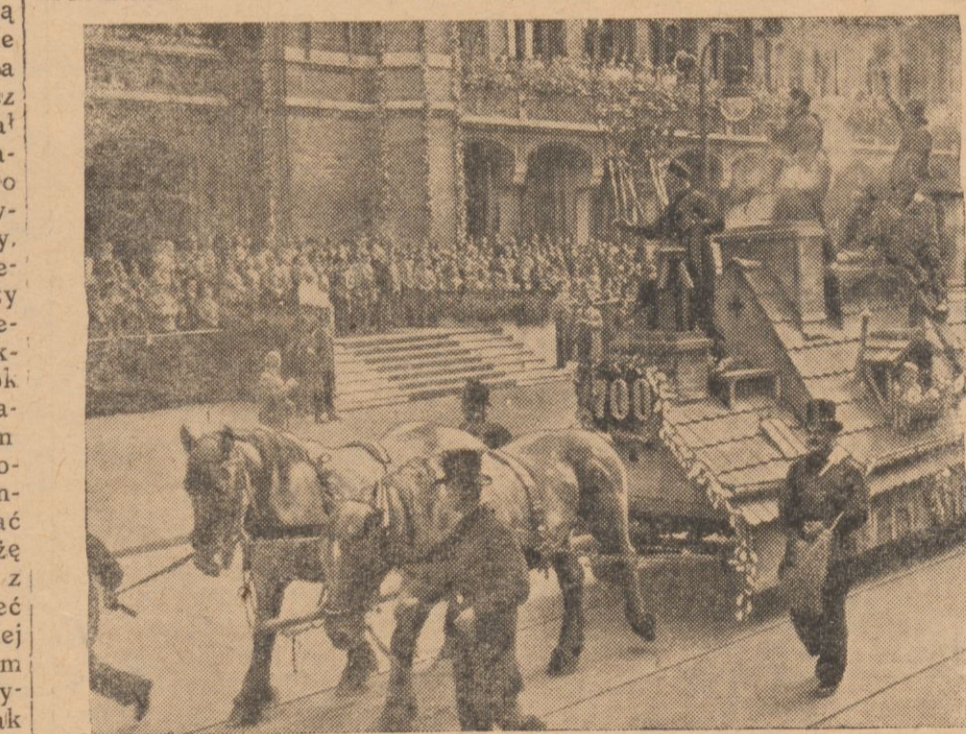
Obok tego mówi się o budowie kanału Bydgoszcz — Gdynia i San — Dniestr — Prut. Koszty pierwszego kanału wyniosłyby 150 milionów złotych, drugiego 400 milionów zł. na terenie Polski i 270 milionów na terenie Rumunii.

Berlin — to nazwa słowiańska

W związku z przypadającą na rok bieżący rocznicą 700-lecia miasta Berlina zainteresowane czynniki niemieckie (zwłaszcza nadburmistrz i prezydent miasta dr. Lippert) forsuja tezę o germańskich początkach Berlina, określając słowiański charakter obszaru i równie słowiańskie początki osady Berlin jako wymysł, legendę, czy zgola baśń, mimo że do takich tłumaczeń i wyjaśnień, sprzecznych z prawdą historyczną, nikt tych czynników nie prowokował. Mówi się więc o germańskim charakterze ziemi brandenburskiej, o „askańskiej” osadzie Berlina, a ani słówkiem nie wspomina się o tym, że przecież gdzieś, kiedyś nad Szprewą żyli Słowianie, po których ślad pozostał m. in. w dotąd utrzymujących się nazwach miejscowości, których słowiańskie pochodzenie nie ulega żadnej wątpliwości.

Przed przeszło rokiem jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich — „Frankfurter Zeitung” — stwierdzał wyraźnie, wbrew temu, co dzisiaj mówi dr. Lippert, że nazwa „Berlin” nie jest z całą pewnością pochodzenia germańskiego i że wywodzi się od rzeczownika „der Bär” (niedźwiedź) jest śmieszne, gdyż pierwotny herb Berlina miał w tarczy orła, który został zastąpiony dopiero później owym „niedźwiedziem”, dzisiaj zębującym herb stolicy Rzeszy. Pismo dochodzi w swoich wywodach do wniosku, że nazwa „Berlin” jest z całą pewnością pochodzenia słowiańskiego i że tak samo podobnym pochodzeniem słowiańskim mogą się wykazać inne miasta, leżące w sąsiedztwie Berlina — Cölin, Treptow, Britz, Pankow, Wedding. (Z.A.P.)

700-lecie BERLINA



W wielkim pochodzie dla uczczenia 700-lecia Berlina był także oryginalny wóz kominiarzy berlińskich.

Turyści unikają Sowietów

Prześladowanie cudzoziemców i psychoza szpiegowska w Sowietach spowodowały wydalenie z Rosji wszystkich cudzoziemskich artystów cyrkowych i kabaretowych, którzy popisywali się w lokalach wielkich miast rosyjskich.

Nakaz wydalenia wydał szef G. P. U. Jeżow.

Przed paroma dniami przyjechał z Rosji wagon, w którym znajdowało się około 40 artystów cyrkowych i kabaretowych, począwszy od kłownów, śpiewaków, gimnastyków, a

skończywszy na pogromcach zwierząt.

Niektórzy z nich zatrzymali się w Warszawie i zostali zaangażowani do lokali nocnych w stolicy.

Od dwu dni pociągi od granicy sowieckiej przychodzą puste.

W wagonie sypialnym, który zawsze był przepełniony turystami z zachodnio-europejskimi i amerykańskimi, jadą najwyżej dwie osoby. Spadek frekwencji jest następstwem ostrych ograniczeń wizowych wprowadzonych przez władze sowieckie.

Organ Z. N. P. napiętnowany przez sąd

We wtorek dnia 17 b. m. w Sądzie Okręgowym Warszawskim odbyła się rozprawa karna z oskarżenia ks. Zygmunta Kaczorowskiego, dyrektora KAP, przeciwko p. Zdzisławowi Andrzejewskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Porannego” organu Związku Nauuczycielstwa Polskiego, oraz przeciwko p. Zygmuntovi Zabieglńskiemu, wydawcy tego pisma. „Dziennik Poranny” w grudniu r. 1936 i w styczniu r. b. zamieścił szereg artykułów i notatek, skierowanych przeciwko Katolickiej Agencji Prasowej i jej dyrektorowi a w swej treści obelżywych i zniesławiających. Sprawa była dwukrotnie odraczana z powodu choroby red. Andrzejewskiego. Jako pełnomocnik oskarżyciela występował adwokat Stefan Kaczorowski, jako obrońca z ramienia Z. N. P. adwokat Drobniewski.

Na początku rozprawy oskarżony Zabieglński oświadczył, że jako wydawca „Dziennika Porannego” absolutnie nie wiedział o artykule, skierowanym przeciwko ks. dyr. Kaczorowskiemu, a gdyby wiedział nigdy by nie zezwolił na umieszczenie jego na łamach pisma. Wobec powyższego oświadczenia oskarżyciel zrzekł się oskarżenia p. Zabieglńskiego.

W czasie rozprawy oskarżony redaktor Andrzejewski oświadczył, że był obłożnie chory, nie wiedział o treści artykułu, jak również w redakcji „Dziennika Porannego” nie było mowy o przeprowadzeniu dowodu prawdy na postawienie zarzu-

ty. Obrońca oskarżonego stwierdził, że „Dziennik Poranny” jest oficjalnym organem Z. N. P. Adwokat Kaczorowski w przemówieniu oskarżycielskim wskazał na niebывале niski poziom walki organu Z. N. P. i złą wolę jego redakcji, która stawiając zarzuty nawet nie pomyślała o jakichkolwiek dowodach.

Po przeprowadzeniu rozprawy sądowej, której przewodniczył sędzia sądu okręgowego Rybiński sąd skazał redaktora Andrzejewskiego na cztery miesiące aresztu, 500 zł. grzywny, kosztą sądowe oraz nakazał zamieszczenie wyroku na koszt oskarżonego w „Dzienniku Porannym”, w „Kurierze Warszawskim”, w „Gazecie Polskiej” oraz w „Małym Dzienniku”. W motywach ustnych do wyroku sąd podkreślił, że skazuje red. Andrzejewskiego na tak łagodną karę w stosunku do winy ze względu na jego chorobę oraz skrucie, okazaną podczas przewodu sądowego. Wyrok aresztu został zawieszony p. Andrzejewskiemu na 3 lata.

Mundurki i tarcze obowiązują

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego nie zamierza wprowadzać w roku szkolnym 1937-38 zmian w rozporządzeniu z 27 marca 1933 roku odnoszącym się do ubioru młodzieży szkolnej. Obowiązuje ją zatem noszenie przepisowego munduru jak również tarcz na rękawach z numeracją szkoły.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszenia się. W dzielnicach południowo-wschodnich jeszcze chmurno i znikające opady, poza tym, po większych rozporządzeniach nocą i miejscami mglisto-ranku. W ciągu dnia naogół pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia przez chmury kłębiaste w godzinach południowych. Podstawa chmur niskich od 300 mtr. na południowo-wschodzie, a od 600 mtr. na pozostałym obszarze kraju. Widzialność naogół dobra. Temperatura dniami do 20 C. Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Wiatry górne z kierunków zachodnich, o szybkości 20 do 30 klm. na godz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **Konsekracja dzwonów w Prozokach.** W dniu 25 bież. mies. w Prozokach odbędzie się uroczysta konsekracja dzwonów w miejscowym kościele. Aktu konsekracyjnego dokona J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita. Jednocześnie E. J. ks. Arcybiskup przeprowadzi wizytację parafii prozorońskiej. (m).

Z MIASTA.

— **Na pomiary miasta.** Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono zaciągnąć w BGK. pożyczkę w sumie zł. 10.000 z Państwowego Funduszu Budowlanego na cele sporządzenia pomiarów i planów zabudowania miasta. Pożyczka ta udzielona została na wniosek Związku Miast Polskich i spłacona będzie w ciągu lat 15.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Jeszcze 8 przedstawień rewii w kinie „Mars”.** Donosiliśmy już o konflikcie, jaki wynikł między Zarządem miasta a Związkiem Strzeleckim, jako dzierżawca Sali miejskiej na tle naruszenia umowy przez dzierżawców, którzy zamiast widowskich filmowych, przetrucili się ostatnio na przedstawienia rewii.

Obecnie Związek Strzelecki zwrócił się do magistratu z pismem, w którym prosi o zezwolenie na odegranie jeszcze 8 przedstawień likwidacyjnych ze względu na zawarte umowy z dotychczasowym zespołem rewii. Jednocześnie Związek Strzelecki zobowiązał się definitywnie zakończyć organizowanie wszelkich imprez rewiiowych do dnia 1-go września.

Magistrat pismo Związku Strzeleckiego potraktował przychylnie, lecz jednocześnie zaznaczył, że ustepstwo powyższe ma charakter wyjątkowy i służy jedynie do likwidacji nielegalnego i niezgodnego z umową stanu rzeczy. (h).

SPRAWY SZKOLNE

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie w Wilnie.** ul. Mickiewicza 18 podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczyna się dnia 27.VIII. o godz. 10-ej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— **Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.** Dnia 23 bm. pierwsze zebranie po wakacjach w IV oddziale Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, a 1-go września w środku uliczna kwęsta o udział w której prosi wszystkich członków i wszystkie oddziały Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zarząd Chrześcijańskiego Zw. Dorożkarzy** wzywa swoich członków do uiszczenia należności składkowej za drugą ratę. Sekretarz Związku przyjmuje w soboty od godziny 18-iej do 20-iej w lokalu własnym przy ul. Metropolitalnej 1.

SPRAWY KOLEJOWE

— **Pociąg popularny do Warszawy.** Z okazji Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska—Niemcy w dn. 21 — 22 sierpnia r.b. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Wilna do Warszawy.

Wyjazd pociągu z Wilna nastąpi w dniu 20 sierpnia o godz. 23.40 wie

czorem i wyjazd powrotny z Warszawy dnia 22 godz. 20.10 wieczorem.

Łączna cena karty kontrolnej kl. III-iej na przejazd koleją do Warszawy i z powrotem wraz z kuponami na bezpłatny jednorazowy wstęp na zawody oraz zwiedzanie miasta z przewodnikiem wynosi 15 zł. 70 gr. Zapisy w Oddziale P.B.P. „Orbis” Wilno, ul. Mickiewicza 20 i filii przy ul. Wielkiej—49 w terminie do dnia 19 sierpnia godzina 15-ta.

WYPADKI.

— **Podrutki.** Przy ul. Orzeszkowej 5 znaleziono w bramie podrutka w wieku 2 miesięcy. Przy ul. Arsenalskiej znaleziono podrutka w wieku 2 tygodni. Obu podrutków skierowano do Izby Zatrzyman. (h).

— **Znowu dwa wypadki przejechania przez wagonetki.** Wczoraj przy robotach na ul. Tyzenhauzowskiej przejechany został robotnik Józef Tolarezyk (Kozia 19), który ma zmiażdżoną klatkę piersiową i w stanie ciężkim skierowany został do szpitala św. Jakuba. Również pod wagonetkę dostał się 2 letni Franciszek Wolejko (Antokolska 116), który przyglądał się zwożeniu piasku na ul. Antokolskiej i wpadł pod koła wózka. Pogotowie ratunkowe skierowało chłopca do szpitala. (h).

— **Zderzenie się samochodów na placu Magdaleny.** Na placu Magdaleny samochód prowadzony przez szwajcarskiego obywatela Segala Zderzył się z autobusem zamiejskiej komunikacji. Samochody zostały uszkodzone. Policja spisała protokół. (h).

KRONIKA POLICYJNA

— **Aresztowanie kierownika urzędu pocztowego nr. 10.** Z polecenia władz śledczych aresztowany i osadzony w więzieniu został kierownik urzędu pocztowego nr. 10 przy ul. Zawalnej Szymon Juchniewicz. Aresztowanie nastąpiło na skutek dokonanych nadużyć natury pieniężnej.

Juchniewicz miał rzekomo zdefraudować większą ilość znaczków pocztowych, które spieniężył, zaś władzom przełożonym pośałał, że znaczki zostały skradzione. (h).

— **Oszczędzala dla oszustki.** Nie tylko po wsiach, lecz i w mieście nie wszyscy mieszkańcy mają zaufanie do instytucji bankowych i oszczędnościowych, skoro jeszcze zdarzają się wprost niedorzeczne wypadki oszczędności. Mianowicie, niejaką Emilia Dzierganiwa (Wąwozy 7) przez blisko trzy lata oszczędzała złotówki i 5 złotych, które składała u Franciszki Wojtunowej (Szkapłarna 10). Oszczędności zebrano się sporo. Dzierganiwa postanowiła nabyć domek i w tym celu zwróciła się do Wojtunowej z żądaniem wydania wszystkich oszczędności. Spokona się jednak z odmową i oświadczeniem, że żadnych oszczędności Dzierganiwa nie posiada i w ogóle nigdy nie odbierała od niej pieniędzy. Zrozpaczona Dzierganiwa udała się do policji, gdzie zameldowała o oszustwie. Policja wdrożyła dochodzenie. (h).

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po cenant propagandowych, powtórzenie świetnej komedii współczesnej Romana Niewiarowicza „Gdzie d'abeł nie może”.

— **Gościnnie występy Reduty w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się pierwszy gościnnie występ zespołu Reduty (który przyjeżdża na trzydniowe występy — sobota, niedziela i poniedziałek). Dana będzie doskonała komedia angielska G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren”. Ceny miejsc wyjątkowo, bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz. 11 do 9 wiecz.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś klasyczna operetka J. Offenbacha „Pericola” (Wędrowni Śpiewacy) posiadająca przepiękne, niezapomniane melodie obok satyrycznej, pełnej aktualności treści.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni”** W niedzielę o godz. 4 pp. po cenant propagandowych malownicza, pełna humoru operetka „Noc w Wenecji” ciesząca się na scenie Lutni wyjątkowym powodzeniem.

O zwrot Łosiówki i Ponar

Żądanie p. Jodki-Narkiewicza

W związku z ustawą o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość wpłynęło do Zarządu Miejskiego niezwykle podanie, podpisane przez księcia Jodko-Narkiewicza, syna Ignacego i Kazimierza z hrabiów Tyszkiewiczów z linii Tadeusza Tyszkiewicza, generała Wojsk Polskich z 1831 r.

Pań Jodko-Narkiewicz, załączając do podania półmetry wykaz latyfundiów, majątków, folwarków oraz lasów i puszcz w ilości około

132 tysięcy dziesięcin, należących rzekomo do jego przodków w czasach przedpowstaniowych zwrócił się do Zarządu Miasta w Wilnie z żądaniem zwrotu w myśl powołanego rozporządzenia: pałacu Tyszkiewiczowskiego, gmachu b. kina miejskiego (ul. Ostrobramska) oraz dzielnic Łosiówki i Ponar.

Załączone pełnomocnictwa notarialne oraz powołanie się na podstawi prawne znamionują, iż Jodko-Narkiewicz traktuje swe roszczenia poważnie.

Dorożkarze polscy w Wilnie proszą o czapki z napisem „dorożka chrześcijańska”

Wobec ukazania się w Radomiu dorożek konnych, których właściciele noszą na czapkach blachy mosiężne z napisem „dorożka chrześcijańska”, dorożkarze wileńscy zwrócili się do władz z prośbą o zezwolenie im również na używanie podobnych blach.

Żądania swe dorożkarze motywują

tym, że ostatnio zdarzyły się wypadki bojkoty i terroru wobec poszczególnych dorożkarzy chrześcijan, dokonywanych przez żydów. Przez ujawnianie na czapkach, że dorożka jest chrześcijańska, uniknie się na przyszłość wszelkich nieporozumień i zakłóceń spokoju publicznego. (h)

Konserwacja jezdni i chodników

Na ostatnim posiedzeniu magistratu wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie konserwacji jezdni ulicznych i chodników. W związku z ciągłymi interpelacjami w tych sprawach ze strony radnych, lawników i mieszkańców miasta, władze miejskie z wiceprezydentem Nagurskim na czele udzieliły interpellantom merytorycznych wyjaśnień.

W budżecie miejskim, uchwalonym przez Radę miejską, przeznaczono na konserwację jezdni i chodników 2 proc. rocznie z sum dysponowanych przez wydział komunikacyjny. Wynika stąd, że całkowita amortyzacja materiałów drogowych

przewidywana jest dopiero po 50 latach. Życie nie wytrzymuje tej budżetowej kalkulacji — już po paru latach zachodzi potrzeba gruntownej naprawy ulic i chodników, tymczasem brak na to kredytów. Czerpanie środków finansowych na konserwację z kredytów inwestycyjnych byłoby z wyraźną szkodą na rzecz rozwoju miasta, tembardziej, że obecna polityka inwestycyjna Zarządu Miasta idzie po linii jak najintensywniejszej budowy nowych nawierzchni i regulacji ulic. Przelanie większych kredytów na fundusz konserwacyjny wydz. komunikacyjnego byłoby polityką łatania łąt.

W dawnym korycie rz. Koczergi

Na odcinku ul. Bazylińskiej, zwanej przed wojną ul. Konną, Zarząd Miasta prowadzi roboty regulacyjno-brukarskie. Ulica ta jest fragmentem dawnej fosy okalającej mury obronne, wzdłuż której płynęła rz. Koczerga (Koczerga). Właśnie w tej południowej części miasta brała ona swój początek. Fale obumarłej dzisiaj rzeki płynęły z dwóch źródeł. Jedno było w pobliżu mostu Ostrobramskiego, a drugie za murami dzisiejszych hal. Koczerga, zasilana istniejącymi do dzisiaj wodami źródeł Wingry, wpadała do Wilni a następnie do Wilii. Miasto się rozrosło. Mury obronne, opasujące mia

sto w r. 1800—1801 uległy zniszczeniu. Koczerga ze względów sanitarnych została zasypana.

Roboty, prowadzone obecnie na ul. Bazylińskiej polegają w pierwszym rzędzie na obniżeniu jej powierzchni. W miejscu najbardziej wzniesionem ul. Bazylińska zostanie obniżona o 88 cm. i zrówna się z poziomem ul. Sadowej.

Po obniżeniu poziomu ulicy zostanie ułożona na niej nowoczesna gładka jezdnia szerokości 8 m., oraz chodniki z płyt betonowych po 4 m. każdy, oddzielone od jezdni krawężnikami.

Spłonęła wieś

W dniu 14 b. m. we wsi Podlesie gm. Horodziej w pow. nieświejskim w domu Krena Filipa wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który przeniósł się na inne budynki sąsiedzkie. Ogółem poszkodowanych jest 54 gospodarzy, spaliło się 48 domów mieszkalnych, 43 chlewy i 26 stodół — razem z tegorocznymi zbiorami. Ogółem straty oprócz inwentarza żywego i martwego przekraczają 100.000 zł. Na miejsce zniszczone zupełnie klasę pożaru przybyła specjalna komisja. Niezależnie od tego zawiązał się komitet pomocy pogorzelcom. Wszystkie spalone budynki były asekurowane w P. Z. U. W., zboże zaś spalone nie było asekurowane. W czasie pożaru w kilku domach wybuch

ła amunicja karabinowa oraz granaty ręczne. Wieś Podlesie została całkowicie skomasowana, jednak mieszkańcy na kolonie jeszcze się nie zdążyli przenieść.

Szkarlatyna w Nieświeżu

Na terenie m. Nieświeża zapanowała epidemia szkarlatyny. Zarząd Miejski przystąpił energicznie do walki z zarazką, a następnie usunięcia szkodzących się zarazy. Wszyscy chorzy i podejrzani są przenoszeni bezpłatnie na koszt Magistratu. Szczepień dokonują przez cały dzień Ośrodek Zdrowia w Nieświeżu.

Pierwsze targi grzybowe w Sarnach

W dniach od 9 do 23 września r. b. odbędą się w Sarnach na Wołyniu pierwsze targi grzybowe. Mają one na celu koncentrację handlu grzybami na Wołyniu, danie możności eksporterom i kupcom zakupywanie towaru bezpośrednio u zbieracza, uwidocznienia koniunktury

na towar, za pomocą notowań cen w czasie trwania targów oraz podniesienie techniki grzybobrania, sortowania i suszenia towaru za pomocą urządzania kursów propagandowych i bezpłatnego rozdzielania odpowiednich broszur zbieraczom.

Z nudów rozebrał areszt

SZCZUCZYN NOWOGR. Osadzony w areszcie gminnym w Szczuczynie Sosna Walerian ze wsi Planty, znudzony bezczynnością, czy też w celu ucieczki, począł rozbiierać budynki aresztu, który mieści się w starym murowanym domu gminnym. Aresztowany przystąpił do rozbiórki aresztu niedługo po północy, a

już o godz. 6-iej rano zauważono, że zdążył on zburzyć 4 metr. ściany bez pomocy żadnych narzędzi.

Niedoszłego burzyciela po oparzeniu pokaleczonych rąk wysłano do szpitala dla umysłowo chorych w Wilnie, ponieważ zdradza on objawy choroby umysłowej.

Zabójstwo w sprzeczce o dziewczynę

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadli Jan Adalowicz i Stanisław Wersocki ze wsi Kursze gm. olkienickiej oskarżeni: z art. 225 i 240 K.K. o zabójstwo podczas zabawy Antoniego Żemajtysa z tej wsi. Tło zabójstwa było następujące:

W Kurszach, u jednego z rolników odbywała się w grudniu ub. roku zabawa, na której byli obecni w charakterze gości Adalowicz Jan i Wersocki Stanisław. Podczas zabawy pomiędzy nimi a Antonim Żemajtysem wynikła sprzeczka o dziewczynę.

Zemajtys podczas sprzeczki uderzył Wersockiego nożem. Na ratunek przybiegł Adalowicz, zadając kilka ran ciętymi nożem po głowie Żemajtysowi, a Wersocki uderzył nożem w pierś, co spowodowało śmierć Żemajtysa.

Na rozprawie oskarżony, młody, bo zaledwie 23-letni Wersocki bierze całą winę na siebie, tłumacząc swój czyn obroną konieczną.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący Adalowicza na 2 lata a Wersockiego na 4 lata więzienia zaliczeniem aresztu. (p).

czynie. Żemajtys podczas sprzeczki uderzył Wersockiego nożem. Na ratunek przybiegł Adalowicz, zadając kilka ran ciętymi nożem po głowie Żemajtysowi, a Wersocki uderzył nożem w pierś, co spowodowało śmierć Żemajtysa.

Na rozprawie oskarżony, młody, bo zaledwie 23-letni Wersocki bierze całą winę na siebie, tłumacząc swój czyn obroną konieczną.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący Adalowicza na 2 lata a Wersockiego na 4 lata więzienia zaliczeniem aresztu. (p).

Z za kotar studio

FRANCUSKA PIANISTKA GRA W POLSKIM RADIO

Wszyscy radiosłuchacze, którzy interesowali się żywym tegorocznym konkursem im. Chopina, pamiętając młodą francuską pianistkę, Colette Gaveau. Artystka ta zwróciła uwagę swym talentem i wysokim poziomem gry, zdobywając zaszczytne miejsce wśród konkursowiczów. Dziś o godz. 22.00 p. Colette Gaveau wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej, dając w ten sposób możliwość dokładniejszego poznania jej talentu. W programie utwory Debussy'ego, Brahmsa, Scarlatti'ego i Paradisiego.

SYMFONIA BEETHOVENA „PASTORALNA”

Jedyna symfonia Beethovena, która nosi pewne cechy programowe, to symfonia VI t. zw. „Pastoralna”. Nazwa pochodzi od nastroju tego dzieła, jego treści, opiewającej idylliczne życie wieśniaka. Symfonię tę nadaje Polskie Radio z płyt dziś o godz. 16.15 dyrygowaną przez Feliksa Weingertnera.

POLSKIE RADIO W ROCZNICĘ ŚMIERCI NIEWIADOMSKIEGO

Mija rok od śmierci niezapomnianego prześniarza Stanisława Niewiadomskiego, który spoczął na cmentarzu Łyczakowskiu we Lwowie. Rozgłośnia Lwowska pragnąc uczcić pamięć znakomitego kompozytora, nadaje dziś o godz. 22.30 audycję, poświęconą jego utworom. Wykonawcami są: Lwowski Chór solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Maria Popowiczówna (sopran).

„PODRÓZNIK I MIŁOŚĆ”

Komedia w Teatrze Wyobraźni

Paul Morand, autor doskonałych książek o Londynie, New Yorku jest zapalonym podróżnikiem i świetnie potrafi opowiadać o rozkoszach wędzacji po świecie. Jednakże ciągle życie w pokojach hotelowych może się wydać nie jednemu smutne, pozbawione ciepła i wygod. Tak też twierdzi bohaterka sztuki Moranda „Podróżnik i miłość” w rozmowie z człowiekiem, którego kocha, a który z zamilowania i z zażyłości podróży. Podróżnik i miłość — temat ten rozwija Morand w brawurowym, błyskotliwym dialogu.

Radiową wersję sztuki Moranda odtworzą przed mikrofonem Polskiego Radia popularni aktorzy: Lindorfówna, Muncingrowa, Różycka i Wilamowski. Audycja ta nadana zostanie dziś o godz. 19.00.

POGADANKA RADIOWA O ZARAZKACH

W serii pogadarek o niebezpieczeństwach lata, dowiedzą się radiosłuchacze o tym, iż cały szereg czynności w czasie jedzenia, witania się, przebywania na plażach rojących się od kąpielowiczów, zjadania smacznych owoców, stwarza ukryte niebezpieczeństwo przenoszenia zarazków, do naszego organizmu. O tych groźnych wrogach naszego zdrowia opowie radiosłuchaczom dziś o godz. 16.55 dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska, która da odpowiednie ostrzeżenia i wskazówki. Audycję nada na wszystkich rozgłośniach Poznania.

„BUNT JEZIOR”

Piękne jeziora wileńskie „zbuntowały się”. O tym „buncie” opowie nam dziś o godz. 18.10 przed mikrofonem wileńskim p. Kazimierz Leczycki.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 19 sierpnia 1937.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Plyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 O wystawach przysposobienia rolniczego, pog. 12.25 Koncert rozrywkowy w wyk. Łódzkiej Orkiestry. 13.00 Popularne wyjątki operowe. 14.00 Komunikat Orbisu. 15.00 Słynni wirtuozi. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Kanada pachnąca żywicą. 15.25 Wileński poradnik sportowy. 15.30 Kwartet instrumentów dętych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siodelku motocykla — pog. dla dzieci starszych. 16.15 Muzyka symfoniczna. 16.55 Tam gdzie rosną zarazki, gawęda. 17.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej z Naleczowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.10 Bunt jezior, felieton. 18.20 Śpiewy różnych narodów. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Podróżnik i miłość, komedia Paul Moranda. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego. chóru „Wesoła Piątka” i Olgi Łady — śpiew. 20.45 W przerwie Dziennik wieczorny i wiad. rolnicze. 21.45 Pni powszednie państwa Kowalskich, pow. mówiona. 22.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

Zwłoki na torze

Dnia 16 b. m. na szlaku Sokółka — Orany na torze znaleziono zwłoki mężczyzny lat 22 niewiadomego nazwiska — przypuszczalnie przejechanego przez pociąg. Zwłoki przejechanego przez pociąg. Prawdopodobną przyczyną wypadku jest samobójstwo.

Niezwykły potworek

W Głębokiem, urodziło się dziecko płci męskiej, które posiada trzy ręce, trzy nogi i dwa narządy płciowe (męskie).

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

PAN
PREMIERA

Marta EGGERTH

jako Dziewczę z Prateru w przepięknym filmie muzycznym
Narzeczoną z Wiednia

Przepiękna muzyka. Melodyjne piosenki. Humor. Werwa, Satyra. Nad program Dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia
Początek punktualnie o godz. 4, 6, 8.15 i 10.20

Dzisiaj premiera rewii. Tylko 4 dni
Rewelacyjny program p. t. JURANDU NAS
w programie

Chór Juranda
w najnowszym swoim repertuarze oraz cały zespół
I. Grywiczówna,
J. Chmielecka, A. Izytaneczny TENNEY

Nad program Młody mistrz, naśladawca Fred Astairea
Litte George American Toc-Tap Dances
Suknia p. Grywiczówny nagrodzona na „Balu mody” 1937 r. Początek przedstawień 7 i 9.30
W niedzielę 5. 7.30 i 9.45. Kasa czynna od godz. 5-ej. Bilety honorowe i bezpł. nie ważne

Polskie Kino
Światowid
Dzisiaj niezrównana czarująca w przepięknej i arcyzabawnej komedii muzycznej p. t.
„BLOND CARMEN”
Humor! Tempo! Śmiech! Zabawa! Melodyjne piosenki
Nad program atrakcje

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!
poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21
Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa naśladawca „Embata-Stawollt”
Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

Pośrednictwo pocztowe
Przy Polskim Składzie Aptecznym
Farm. Władysława Trubikity
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej
Przyjmuje listy polecone i telegramy. Sprzedaje znaczki i druki pocztowe po cenach nominalnych.
Specjalność zioła lecznicze.

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek
wstęp do
Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, ZAWALNA 28.
Porady fachowe bezpłatne.

FUTRA
Leon Łopuszański
Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Ceny niskie

Do
DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
ogłoszenia i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje
Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego
w Wilnie, GARBARSKA 1 tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

HELIOS
W rolach gł. Tola Mankiewiczówna, Żabczyński, Cwiklińska, Orwid, Znicz, Sieleński Tom.
Popularna piosenka „Robi reformy pani minister”
2) **Musisz się ożenić**
Reż. Aleks. Korda. W roli głównej. Ronald Young i Merle Oberon.
Nadprogram Atrakcje

Podwójny program:
1) **Najwesejsza Pani minister tańczy**
komedia Polska
2) **Musisz się ożenić**
Reż. Aleks. Korda. W roli głównej. Ronald Young i Merle Oberon.
Nadprogram Atrakcje

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4
Tel. 25-15 w Wilnie

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 4 pokojowe w ogrodzie do wynajęcia od 1 września. Podgórna 8.
WYNAGRODZE za znalezienie 2 pok. z kuchnią, wygodami, niedrogo w śródmieściu na instytucję charytatywną. Adres: Uniwersytecka 9. Instytut wychowawczy.
MIESZKANIA 2, 3 pok. poszukuje. Zgłoszenia w adm. „Dzień. Wil.” dla „M. A.”
POKÓJ większy lub mniejszy z wygodami do wynajęcia od 1 IX ul. Piłsudskiego 29—1.

Kupno i sprzedaż LOKOMOBILA
firmy angielskiej R. Garrett Sons 4-końskie siły oraz
TRAKTOR
firmy amerykańskiej „Case” 20-końskich sił naftowy do tego plug w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania p. Podbrodzie, maj. Nowy Dwór. J. Salcewicz.

DO SPRZEDANIA TANIO posesja 2 budynki z 6-ciu letnikami 1 ha ziemi z lasem, położona w II-giej Wołokumpi, obok plaży Warkowskiej. Informacje na drugiej przystani statków Janowiczów.
Z POWODU CHOROBY właściciela sprzedaje się sklep Winno-Kolonialny dobrze prosperujący, w pierwszorzędnym punkcie. Adres w Adm. „Dzień. Wil.”
SPRZEDAJE SIĘ majątek 117 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Adres. Poczta Bastuny, pow. Lidzki, folwark Bołejcie Tubielewiczówna. (3)

DO SPRZEDANIA dom murowany o 2-ch mieszkaniach po 4 pok. i 4 pok. drewn. domek, plac 2900 m.² frontowy. Cena 25 tys. zł. Koło dyrekcji kolejowej. Inform. Mickiewicza 46—9 od 3—4 po poł. 1974

Praca poszukiwana
NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.
ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzień. Wil.”

Proszę od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Rozmaitości
SZTUCZKI PRZEMYTNIKÓW
„Czy chce pani zarobić 25.000 franków?”

Gdzieś hen, w jakiejś mieścinie, zagubionej w stanie Teksas czy Iowa, pytało powyższe stawiane było od czasu do czasu jakiejś skromnej nauczycielce, lub studentce, pragnącej spędzić miło okres wakacyjny.

Praca, jaką należało spełnić w celu zarobienia okrągłej sumy 25.000 franków, była nietylko łatwa, lecz i bardzo pociągająca. Oto trzeba było tylko udać się do pewnego biura podróży i zapisać się na jedną z owych „tur”, które Amerykanie średniej kondycji tak chętnie odbywają do Europy. Zresztą koszt podróży płacone były od razu przez tych, którzy zrzęcznie a dyskretnie występowali z propozycją korzystnego zarobku.

Łatwioterna osoba, która szła na lep lukratywnych wakacji, miała prawo udać się do Paryża, lub w Dolmity, czy do Wenecji. Powracając z tej podróży, miała obowiązek przywiezienia... jednego drobnego diamentu. Jednego tylko! Taki drobiazg można przecież tak łatwo ukryć we flaszcze z atramentem, przeznaczonym do napełniania „wiecznego pióra”, czy też wewnątrz tubki z pastą do zębów.

Przemysł był przecież taki łatwy! Celnicy amerykańscy nie mają wszakże zwyczaju poszukiwania... diamentów przy jakiejś ubożuchnej paniencie, mającej na głowie tani kapelusik, na sobie wytarty płaszczek...

I tak w przeciągu 7-miu lat organizatorzy tego osobliwego przemysłu zarobili okrągło 4 miliardy franków. W końcu jednak powięła się im noga. I obecnie policja amerykańska wpadła na trop pońmysłowych przemytників i aresztowała 55 członków przemytniczej bandy wraz z ich głównym szefem Nathanem Cohenem.

Giełda warszawska
z dn. 18. VIII, 37.
Dewizy:
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterd. 292,05 292,77
Londyn 26,40 26,47
N. J. czeki 528^{1/2} 530^{1/2}
Paryż 19,88 19,93
Praga 18,44 18,49
Papierzy:
4 i pół proc. wewnętrzna 57,00 57,25
3 proc. poz. lnw. 1 emisja 69,50 69,75
3 " " " 2 " 68,50 —
5 proc. konwersyjna 61,00 —
5 " kolejowa — —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 39,25 39,40
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 58,25 58,50

HUGO WAST.
ZŁOTO
Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.
(P O W I E Ś C)

Wzrost wartości złota oznaczał, że horyzont Europy i Azji zamurzał się coraz bardziej.
Pod znakiem wojny miał się odbyć bal w domu Adalida.
Przybyli tam niespokojni politycy, wiedzący zawczasu, że ujrzą tam Prezydenta. Przybyli również i chciwi finansisci, dla których wiadomość na kwadrans wcześniej od rywali o ogłoszeniu wojny, warta była wielu milionów.
Tam się spotkali również Marta i Maurycy Kohen.
Wyszedł na jej spotkanie do wewnętrznego ogródka, pełnego kwiatów pod dachem usianym gwiazdami. Łagodny wietrzyk od strony portu oświeżał powietrze.
— Jakże piękne są ogrody w tych starych domach!
— Tak, piękne są, ale tyś jeszcze piękniejsza... Jaką dziś widzisz zadowoloną...
— A jednak — odezwała się — dusza moja jest smutna aż do śmierci...
— Usque ad mortem? — powtórzył po łacinie. — Jak to można poznać od razu, że czytasz teraz Biblię. Ale jest to przecież tekst wzięty z

księgi chrześcijańskiej, z Nowego Testamentu... Ja również czytam teraz te rzeczy.
— Kiedy przymykam oczy — rzekła — odczuwam jakiś smutek smiertelny i nie potrzebuję czytać nic, ażeby widzieć obraz...
— Jesteś próżna! Obawiasz się nawet przyznać się, że naśladujesz Biblię. Nie powinnaś tam jednak szukać obrazu malującego twój smutek, ale przyczynę jego i lekarstwa.
— Przyczynę znam od dawna. Ty nią jesteś... Odebrałaś mi wiarę!
— Nie jest tak! Powróciłem ci wiarę twego narodu.
— Zazdrość i nienawiść uczyniły ze mnie Żydówkę. Twoja religia faryzeuszów jest mściwa i zła. Gdybym mogła kochać, wołałabym znowu być chrześcijanką. A gdyby była chrześcijanką, znowu byś mię pokochał, Maurycy. Tymczasem...
— Powiedz, powiedz, coś chciała powiedzieć.
— Byłaś w laboratorium Juliusza Rama? Widziałeś napis, głoszący: „Nic nie ma tajemniczego, czego by nie można było odkryć...”?
— Owszem, widziałem...
— Serce twoje mię zdradziło i

ja odkryłam twoją zdradę... Pokochałaś córkę goja, Maurycy. Zastugujesz na śmierć.
Bawili go jej napaści, a zarazem pochlebiali mu, były bowiem niewątpliwą oznaką miłości.
— Zazdrościła! Żydówki nie znają zazdrości. To że ją masz dowodzi tylko, że nie przestałaś być chrześcijanką...
W tym właśnie momencie Zachariaszowi Blumenowi udało się zastąpić drogę Prezydentowi w kąciku i szepnąć mu poważne wiadomości.
— Mój korespondent z Rio de Janeiro przysłał mi, panie Prezydencie telegram szyfrowany, że Brazylia zawarła umowę zbrojeniową na sto milionów dolarów...
— Tak?... Dowodzi to w takim razie, że ma nadmiar pieniędzy i w ten sposób chce je wydać.
— Zawiesiła spłatę długów zagranicznych, aby wszelkie zasoby obrócić na przygotowania wojenne, gdyż wojna jest nieuchronna...
— Powiadałaś właśnie, że w Europie istnieje obawa wojny. W Ameryce jednak nie widać, aby się niebo chmurzyło...
— Najczystsze niebo w jednej chwili może się pokryć chmurami. Mógłbym w razie potrzeby zaofiarować rządowi argentyńskiemu kredyt w wysokości dwudziestu milionów funtów...
— Na zorganizowanie robót publicznych, na budowę szkół, dróg, portów, owszem, byłoby pożądaną...
— Konkorsjum bankierów ofiaruje te dwadzieścia milionów nie w gotówce, ale w naturze, w postaci broni z najlepszych na świecie fabryk i doków.
— Dziękuję, panie Blumen... Gdybyśmy się przygotowali do wojny, wtedy tak, wojna byłaby pewna, gdyż przygotowyaliby się i inni.
— Ale inni już się przygotowują...
— Szkoła mi ich. Ale nie będziemy naśladować.
Znajdowali się w głębi ogródka przy stoliku. Służący podał szampa. W pobliżu przeszli Marta i Kohen.
Marta zwróciła się do swego towarzysza, aby ją odprowadził dalej ku bujnym hortensjom.
— Unikasz światła?... Kaprys!
— Czy to córka pana z Kohenem? — zapytał ze zdziwieniem Prezydent, który wiedział o wroguim stosunku wzajemnym od dawna obu tych rodzin. — Pokój więc panuje... w Warszawie?
— Tak jest, panie Prezydencie... — odrzekł Blumen, rumieniąc się.
Może Prezydent wie o tym, że on jest Roszem Wielkiego Kahału w Buenos Aires? — Raczej jednak nie. Sekret bowiem Synagogi dobrze jest chroniony.
— Czy pan Prezydent słyszał historię o tym dziwnym alchemiku? Mój kuzyn miał tam z tymi hortensjami stos starych ołowianych rur... Córka moja poszła prawdopodobnie stwierdzić, czy tam jeszcze się znajdują...

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja rastrzeża sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.